Nr. 52. Krakow, Niedziela 3 Marca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

marzec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Kraków, *2 marca.*

Zamieszczamy dzisiaj odezwę w sprawie dla całego naszego społeczeństwa nadzwyczaj doniosłej.

Zawiązane niedawno w Krakowie Towarzystwo opieki zdrowia zwraca się do ogółu naszego z wezwaniem o liczne przystępywanie do Towarzystwa, o poparcie jego prac i usiłowań.

Słusznie zwraca odezwa uwagę na to, że przez lat przeszło dwadzieścia pracując pod hasłem oświaty i dobrobytu, zapomnieliśmy o trzecim, a tak rozstrzygającym czynniku siły narodowej i społecznej, jakim jest zdrowie.

Zajrzyjmy do statystyki — a choćby tylko z kilku cyfr, w odezwie przytoczonych, przekonamy się, że stan fizyczny naszej ludności upada. Zajrzyjmy do chaty naszego włościanina, a znajdziemy tam tak smutne warunki życia, że zdawałoby się, iż u wrót tej chaty zatrzymała się przed kilku wiekami wszelka cywilizacya i wszelki postęp nauki o zdrowiu. Zajrzyjmy do naszych warsztatów i fabryk — ileż znajdziemy takich, w których robotnik pracując nie jest narażony na przedwczesną utratę sił i zdrowia? Zajrzyjmy nawet do szkół i to takich, które stawiano z wielką ofiarą grosza publicznego i wcale nie skąpiąc wydatku — jakież w nich warunki higieniczno-sanitarne? jaka piecza nad zdrowiem dzieci? jaka ochrona od tysiącznych, w samejże szkole działających chorobowych czynników? Wobec tego wszystkiego zaś nic dziwnego, że upadamy fizycznie, że śmiertelność u nas znacznie wyższa od normalnej, że liczba zdolnych do wojska znacznie mniejsza niż w innych krajach. A jeżeli sobie przypomnimy, w jak wysokim stopniu od zdrowia fizycznego zależy energia ducha, siła woli i siła inteligencyi — jak dalece zdrowie ludności, reprezentujące siłę pracy, jest potężnym czynnikiem ekonomicznym — to najzupełniejszą słuszność przyznać musimy Towarzystwu „opieki zdrowia“, gdy w odezwie wskazuje, iż cel, jaki sobie wytknęło, jest uzupełnieniem, poniekąd uwarunkowaniem tego, co się dotąd czyniło i czyni w kierunku oświaty i dobrobytu.

Środki działania Towarzystwa, wobec jasno wytkniętego celu, same się nasuwają. Działać należy z jednej strony na ludność, z drugiej na władze zarówno rządowe jak autonomiczne. Na ludność przez popularne wydawnictwa, ogłaszanie w pismach publicznych artykułów w sprawach zdrowotnych, przez odczyty, które powinne być w całym kraju urządzane — na władze przez petycye, memoryały, projekta, domagające się czy to ustaw, czy urządzeń administracyjnych, popierających sprawę zdrowia. Towarzystwo zresztą, gdy wzrośnie w siły, będzie mogło z własnej inicyatywy i własnemi środkami stworzyć niejedną instytucyę, która w tym kierunku wielkie usługi będzie mogła oddać.

Od społeczeństwa samego zależy, dać Towarzystwu poparcie takie, aby wszechstronnie użyteczną działalność rozwinąć mogło. W innych krajach Towarzystwa takie członków swoich liczą na tysiące, Ilu ich liczyć będzie nasze? Nie traćmy nadziei, że inicyatorowie zawodu nie doznają. Od czasu, gdy medycyna i przyrodoznawstwo zeszły z wyżyn dostępnych tylko uczonym i zstąpiły — na ulicę; gdy zjazdy polskich lekarzy i przyrodników, cieszące się wielką popularnością, zaczęły wyniki badań naukowych czynić przystępnemi dla ogółu; gdy zresztą u najbliższych sąsiadów naszych piecza o zdrowie ludności rozwija się coraz lepiej: widać i u nas pewien w tym kierunku postęp, chociaż jeszcze nad wszelki wyraz słaby. To też odezwa Towarzystwa powinna wpływ swój wywrzeć — a delegaci jego, którzy rychło zamianowani będą, powinni spotkać się z życzliwem przyjęciem wszędzie, dokąd się tylko udadzą.

Pamiętajmy, że kto mówi „oświata i dobrobyt“ — a nie dodaje „zdrowie“ — ten właściwie nic nie powiedział, bo bez tego trzeciego czynnika dwa pierwsze tylko bardzo słabo rozwijać się mogą.

Towarzystwo Opieki zdrowia.

Odezwa.

Od dwudziestu lat wszelkie prace około wzmocnienia sił naszych narodowych i społecznych skupiają się w hasłach oświaty i dobrobytu. Ciała reprezentacyjne, władze autonomiczne; stowarzyszenia i ofiarne jednostki, całą w to kładą usilność, aby umysłowo i ekonomicznie kraj podźwignąć.

Mniej jednak zwrócono uwagi na trzeci czynnik siły społecznej, na zdrowie ludności, na ten czynnik, o którym słusznie powiedziano przy otwarciu kongresu higienistów w Wiedniu, iż jest on „największym kapitałem społeczeństw i państw“.

A wszakże od zdrowia ludności zależy jej siła intelektualna, jej siła do pracy ekonomicznej, jej odporność w walce o byt.

W Norwegii i Irlandyi umiera rocznie na 1000 mieszkańców 17 osób, w Szwecyi 10, w Anglii 22, w Prusach 26, w Austryi całej 31, w Galicyi 35! Gdyby u nas śmiertelność była choćby taka, jak w Austryi całej, umierałoby rocznie o 28000 ludzi mniej — gdyby była taka, jak w Norwegii i Irlandyi, w tych wcale niezamożnych krajach, umierałoby o 114000 mniej. Jeżeli zaś zważymy, że większej śmiertelności odpowiada większa chorobowość, a na jednego zmarłego liczyć trzeba u nas najmniej 20 chorych — okaże się, iż tracimy niepotrzebnie nie tylko 28000 ludzi rocznie przez śmierć — ale że choruje u nas co roku najmniej pół miliona osób więcej, niżby w normalnych stosunkach zdrowotnych chorowało, co reprezentuje kilka milionów dni roboczych, co roku zmarnowanych.

Z wykazu poboru wojskowego okazuje się, że nasz kraj w porównaniu z wszystkiemi innemi prowincyami monarchii ma najmniej młodzieży do poboru wojskowego zdolnej. Na 1000 obowiązanych jest w okręgu poborowym lwowskim 201, krakowskim 251 takich, którzy nie dosięgli wymaganej miary wzrostu, gdy np. w Pradze jest ich tylko 67, w Wiedniu 95. W ogóle zaś liczba niezdolnych do wojskowej służby, tak dla braku wzrostu, jak dla chorób i ułomności była w r. 1886 i 1887 w Austryi całej 810 i 798, zaś w Galicyi 854 i 839 na 1000 obowiązanych i tej okoliczności zawdzięczamy wyjątkowo czwarty rok poboru.

Lecz dość tej smutnej statystyki! Cyfry, któreśmy wyżej podali, przedstawiają taką sumę niedoli i nędzy, tyle zmarnowanych egzystencyi, od których los całych rodzin zawisł, tyle łez sierót i tyle rozpaczy rodziców, tracących całą nadzieję życia — przedstawiają taką sumę zniweczonej siły pracy ekonomicznej, że kto nie chce, aby na naszej ziemi i z naszej pracy korzystali z czasem obcy zamiast wnuków naszych — uznać musi, iż dalej sprawy zdrowia lekceważyć nam nie wolno, że zatem szybki a energiczny ratunek jest niezbędny.

Ratunku tego nie oczekujmy od samych tylko władz i samych ustaw — tem bardziej, że i tu nie wiele dla tej tak żywotnej sprawy widzimy zrozumienia. Ratować się musi społeczeństwo samo przez domaganie się takich ustaw i zarządzeń, któreby większą opiekę nad zdrowotnemi stosunkami ludności rozciągnęły, przez tworzenie służących ku temu instytucyi publicznych, przez obudzenie powszechnego zajęcia się sprawami zdrowia — a wreszcie co najważniejsza — przez stosowanie zdrowych zasad higieny w całem życiu domowem.

Celem zainicyowania i zorganizowania tego ratunku, zawiązało się w Krakowie Towarzystwo opieki zdrowia, którego Wydział do całego społeczeństwa niniejszem o współdziałanie i pomoc się odwołuje. Towarzystwa takie istnieją od lat kilkudziesięciu na Zachodzie, istnieją też u naszych zakarpackich sąsiadów, Węgrów, a wszędzie od rozpoczęcia ich działalności nastąpił w zdrowotnych stosunkach zwrot ku lepszemu.

Załączony statut określa bliżej cel Towarzystwa, jego środki działania i organizacyę. Zapisywać się można do Towarzystwa bądź listownie pod adresem „Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie“. bądź też za pośrednictwem uproszonych do tego delegatów. Listy z pieniądzmi przyjmuje skarbnik Towarzystwa: prof. dr. Przemysław Pieniążek (Kraków, ul. Bracka, 10).

Z głębokiem przeświadczeniem o użyteczności podjętej pracy i z wiarą w możliwość jej powodzenia mimo powszechnej biedy przy jakiej takiej pomocy ogółu, zwracamy się do wszystkich inteligentnych sfer kraju naszego z gorącą prośbą o poparcie. Pamiętajmy, że idzie tu o ratunek społeczeństwa naszego, fizycznym upadkiem zagrożonego, o sprawę zatem tak dla ogółu, jak i dla każdej rodziny najdonioślejszą.

Kraków, 28 lutego 1889 r.

Imieniem Wydziału Tow. opieki zdrowia:

Prezes	Sekretarz
Dr. H Jordan.	*Dyr. Antoni Gettlich.*

Z powodu rozpraw węgierskich.

Niemcy austryaccy nie mogą ochłonąć z wrażenia, jakie sprawiły na nich oświadczenia Fejervary'ego w Sejmie węgierskim w kwestyi ustępstw językowych dla jednorocznych ochotników. Niemcy ci naturalnie zapomnieć nie mogą tych czasów wybujałej centralizacyi, kiedy to prowincye *„an der schoenen blauen Donau“* położone, wysełały kulturtregerów do krajów słowiańskich i madiarskich; nie mogą zapomnieć tej gospodarki rujnującej inne kraje dla garstki Niemców, których język rozbrzmiewać miał wzdłuż i w poprzek po całej monarchii. Czasy się zmieniły, — monarchia przybrała inne kształty konstytucyjne, kraje otrzymały autonomię: zdawało się wtedy tym panom, że całe państwo runie i pokryje ich swemi gruzami. Stało się tymczasem inaczej: państwo przeszło przez ciężkie próby i mimo tego istnieje dalej. Język niemiecki wyparli Czesi i Polacy z urzędów i szkół, — uczą się go, ile im tego potrzeba, ale nie dają mu pierwszeństwa przed niemieckim. I wcale nie obniżyło to poziomu ich wiedzy i inteligencyi, przeciwnie wzmocniło w nich poczucie rodzinnej, narodowej oświaty i żywotnych sił ducha. Niemcy doznali rozczarowania: nigdzie nie objawia się tęsknota za wszechwładztwem ich języka.

Jedna jeszcze pozostała instytucya, nimbem nietykalności wobec równouprawnienia językowego otoczona: armia, w której urzędowym być może tylko język niemiecki. Armia ta, to jedyna spuścizna centralizmu, ostatnia twierdza niemczyzny austryackiej: w tę twierdzę uderzyli taranem Węgrzy, a rząd pozwolił zrobić w niej wyłom. Stąd krzyk i rozpacz! *Neue fr. Presse* odzywa się z wyrzutem do rządu:

„Czyż nie było lepiej odstąpić raczej od żądania drugiego roku służby ochotniczej i uniknąć tym sposobem niebezpiecznego i opornego politycznego ruchu, a równocześnie nie dopuścić do całej masy ustępstw w nadzwyczaj ważnych zasadniczych punktach organizacyi wojskowej? Czyż jest przypuszczalne w ogóle i czy może wyjść na korzyść armii, że tak ważne kwestye, jak język służbowy i kwalifikacya na oficera rezerwowego pod naciskiem wypadków i politycznej konieczności zostają załatwiane? Obawiamy się, że sprawcy tych innowacyj w ustawie wojskowej złowieszczy złożyli armii podarunek i że cała nowa ustawa nie nada wojsku tyle siły, ile jej odebrała instrukcya, którą onegdaj naszkicował w Sejmie węgierskim minister obrony krajowej“.

Wobec tego małoznacznego wreszcie ustępstwa na punkcie językowym, jakie zrobiono Węgrom i Kroatom, zacietrzewia się organ niemieckich liberałów do tego stopnia, że nie uznaje postępowych, a koniecznych reform, jakich się podjął rząd, ograniczając i określając dokładnie wymogi przy egzaminie teoretycznym na oficerów rezerwowych. Skreśliwszy ponury obraz cofania się wstecz w wykształceniu oficerów, wyrywa się wreszcie z piersi tego szanownego organu okrzyk tajonej o przyszłość obawy, która jest właściwie źródłem i motywem tych lamentacyj.

„Można uważać za rzecz pewną — powiada *Neue fr. Presse* — że ustępstw poczynionych Węgrom i Kroatom, nie będzie można odmówić Czechom, Polakom i Słoweńcom, i byłoby nawet niesprawiedliwością ustępstw tych im odmawiać. Przez to jednak wydaje się wyrok śmierci dla jednolitego, niemieckiego języka w armii. Jest-to poprostu łudzeniem samego siebie, wierzyć, że oficerowie rezerwowi, którzy nie w niemieckiej mowie pobierali nauki, właśnie dla tego, że nie władają językiem niemieckim na tyle, aby mogli w tym języku pobierać naukę, że oficerowie, którzy uczyli się nie z niemieckich książek, nie w niemieckim języku składali egzamin, umieć będą na tyle po niemiecku, aby uczynić zadość służbowym wymaganiom w armii“.

Nie potrzeba się silić, aby odpowiedzieć na te sofistyczne wywody. Czyż bowiem stosunek służbowy istnieje tylko między oficerami niższej i wyższej rangi, a nie istnieje wcale między oficerem a żołnierzem? Czy nie powinno było to już dawno dać do myślenia owym obrońcom językowym, w jaki sposób w krytycznej chwili akcyi wojennej porozumiewać się będzie niemiecki oficer z polskim lub węgierskim podoficerem lub szeregowym żołnierzem? Od dawna istnieje przepis, że oficer ma się nauczyć swojej *Regimentssprache*, ale czy on jej nauczy się tyle, aby się w niej porozumieć z żołnierzami swego pułku, o to nie obawiano się nigdy. Natomiast wyłaniają się skrupuły, czy oficer rezerwowy, który bądź-co-bądź przez lat ośm, co najmniej, uczył się obowiązkowo w szkole języka niemieckiego,

Jan Niezdara Codalski.

Znaleziony jego rękopis

podał do druku

Edmund S. Naganowski.

(Szkice z Zachodu. Serya I.)

6

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano, na stole w salonie moim znalazłem stos biletów i listów. Bilety od niektórych panów z wczorajszej recepcyi, — listy od pań a w nich zaproszenia na obiad, śniadanie, bal, przedstawienie amatorskie, do loży w *Covent Garden*, na wieczorek. Wszystkie zaproszenia przyjąłem oczywiście, a ukończywszy korespondencyę, ubrałem się w charakterze młodej elegantki, wsiadłem do pociągu i stanąłem w Sydenham.

Wprost naprzeciw zagadkowej willi znajdowała się najszczęśliwiej w świecie restauracya, z anonsem na szybach, że damski pokój jadalny jest na górze. Na piętro więc wszedłem, obrałem stolik przy oknie i kazałem sobie dać flaków.... bo ja flaki pasyami lubię. *Garson* mrugnął sobie na mnie, a ja sobie na niego, — przyniósł mi nakrycie, powiedział: *my dear* i zaczerwienił się, ja też dla ważnych powodów powściągnąłem swe panieńskie oburzenie i wyszczerzyłem ku niemu uśmiechniętą buzię. Zaczem chłopczysko zwijał się z brudną serwetą swoją, jakby go kto był podpalił. Okna willi nic mi jednakże nie odkryły, bo wszystkie story były spuszczone. Będąc sam jeden w pokoju, postanowiłem wybadać *garsona*; a chociaż mnie to dużo kosztowało, bo musiałem dać się pocałować trzy razy i obiecać częste zjadanie flaków w restauracyi, tylem wymiarkował z odpowiedzi Ernesta, że w willi mieszkała średniego wieku klucznica, że od czasu do czasu przybywał tam młody jakiś jegomość, zabawił dzień, przyjmował wizyty innych młodych ludzi, rzadko tam nocował a mówiła o nim klucznica, że to komiwojażer i komisowy agent. Z taką informacyą wróciłem do miasta i poszedłem na przechadzkę. Z Piccadilly wszedłem na Pier Street i idąc powoli obserwowałem Nr. 40. Wszystko tu było w porządku, dom widocznie na wielką utrzymywany skalę. Cobym dał, gdyby mi się udało zbadać wnętrze! Chodzę i chodzę, przemyśliwając nad sposobami.... zupełnie nieczuły na umizgi mijających mnie „lwów“. Potem zbliżyłem się do bramy domu i zadzwoniłem. Otworzył mi drągal jakiś.

— Czy tu mieszka pani Kameleonoff? — zapytałem smętnym głosem.

— Tu. Ale nie ma w domu — odparł kałmuk.

— Ach! to ja poczekam — rzekłem, — bo mam ważną sprawę dla pani, interes dotyczący ją zblizka.

Drągal zawahał się, lecz ostatecznie wpuścił do maleńkiego saloniku. Zaledwie miałem czas rozejrzeć się, inny lokaj zaprosił mnie do swej pani, która przeto była w domu. Leżała na kanapie w negliżu i czytała *Morning Post*. Salon średnich rozmiarów, umeblowany w stylu *rococco*, nie grzeszył ani zbytkiem wykwintności, ani brakiem wyziewów *werweny*.

Zbliżyłem się do kanapy i padłem na kolana.

— Pani! — zawołałem łkając, — ratuj mnie! Ty jedna w tym kraju możesz podać rękę ocalenia biednej, rozpaczającej współrodaczce! Ty jedna...

— Kto pani jesteś? — zapytała zdziwiona Rosyanka, podnosząc się cokolwiek z poduszek.

— Ach! pani — rzekłem, wznosząc ku niej piękne oczy moje, łez pełne, — kilka lat temu poznał mnie w Petersburgu pewien wielki lord angielski.... on tam był *attaché* ambasady...

— Jak się nazywa ten lord? — zawołała pani K. tak nagle, iż mnie dreszcz przeszedł. Ale trudno, brnę dalej:

— Pani go zna, — jękłem, — to lord B.

— Lord B!... — krzyknęła, — lord B! Nie może być! Kobieto, ty kłamiesz!

— O pani! — rzekłem z zapałem — jam uczciwa kobieta, choć pozory mogą być przeciw mnie. Lord B. wziął ze mną ślub tajemny w konsulacie brytańskim w Petersburgu.... byliśmy ach, tak szczęśliwi!...

— Ślub! mówisz ślub, kobieto?

— Oj, tak, ślub, pani moja, ślub! Narodziły się nam bliźnięta....

— Co! dzieci? bliźnięta? o, to okropność!

— Ach, prawdę pani mówi! — rzekłem i zakrywając oblicze palcami, takem ciągnął dalej:— Razu jednego, gdy mąż mój przez dni kilka nie pokazał się w skromnem ukryciu naszem, poszłam do ambasady.... i tam, o pani! dowiedziałam się, że lord B. opuścił Petersburg, został odwołany do Londynu! Cios tak bolesny, wiadomość ta piorunująca zmogła siły moje... chorowałam. Odzyskawszy zdrowie, zostawiłam dzieciątka nasze u cioci i tu przybyłam. Lecz, pani, na to tylko, by się przekonać, że małżeństwo nasze jest.... nieważne! że ślub był zmyślony i.... i że lord B. jest żonaty!

— Tak jest w istocie — rzekła z dziwnym spokojem pani Kameleonoff,—ale cóż ja ci, biedne dziewczę, pomódz mogę?

Tu ja powstałem na nogi, rozdąłem nozdrza, podniosłem prawicę ku złoconej powale salonu i z błyskawicami w spojrzeniu zawołałem:

— Zemścić się, zemścić pragnę na nędzniku!

To się widać spodobało pani od razu — jak przewidywałem.

— Słuchaj — rzekła powoli — zostaw mnie teraz! Ja będę myśleć o tobie.... zobaczę lorda B., nie zdradzę jednakże tego, co na razie pozostanie tajemnicą. Przyjdź tu jutro.... nie, lepiej w niedzielę. ... przed drugą. Czy potrzebujesz pomocy pieniężnej?

— O nie, pani — odpowiedziałem. — Mało mam ale to co mam, wystarczy mi na jakiś czas jeszcze.

Wyraziwszy wdzięczność nieograniczoną za tyle łaskawości, z ponownym atakiem łez i wzruszenia opuściłem rezydencyę Rosyanki i pospieszyłem ubrać się w „Mistress Percy Fitzjames“, by być w porę w loży kanclerza skarbu.

Obok żony i siostry kanclerza, był w loży.... lord B. Obserwowałem bardzo starannie mego uwodziciela, a już obznajomiony ze wszystkiem, co o nim pisały dzienniki opozycyi i towarzyskie tygodniki — co tu i owdzie szepnięto wczoraj na recepcyi jego żony, coraz wyraźniejszego nabrałem przekonania, że minister (właściwie podsekretarz dla spraw zagranicznych, zasiadający w izbie niższej) niewielkich był zdolności, słabego był charakteru i... miał żonę nieposkromionej ambicyi. Socyalny kapitał obrotowy małżeństwa składał się z kolosalnej fortuny i familijnej przewagi lorda, z jednej strony, — a z prawdziwych talentów dyplomatycznych i żądzy potęgi, z drugiej strony, u lady B. Kiedy *attaché* stawiał pierwsze kroki w służbie swego kraju nad Newą, małżonka jego pozostała w Anglii, uderzała taranem wszelkich w swym ręku zasobów w oną twierdzę potęgi stronnictwa, która.... faktycznie niewidzialna. .. ukazywała słabe swe strony w pewnych salonach stolicy i w pewnych zamkach na prowincyi.... Lord B., wybrany członkiem parlamentu, wrócił nad Tamizę i przyjął od żony tekę ministeryalną, w gabinecie, który był podówczas wielce wrażliwy na wszystko co się działo w Europie, a mianowicie w Rosyi i w Azyi — w Carogrodzie, Teheranie, Moskwie i Kabulu....

Powiedziałem raz już, ale tu powtórzyć muszę, do jakiego stopnia uczułem w całej istocie swojej działanie darów nadzwyczajnych, przelanych na mnie z nową kondycyą pełnego przygód mego żywota. Wrodzona bystrość i przenikliwość mego umysłu przezierała przez tajniki mężów i kobiet stanu wielkich mocarstw; ujmujące maniery moje, pełne niewieściego wdzięku i statecznej matronowej godności, podbijały serca mężczyzn — opanowywały najlepsze strony charakterów piękno-płciowych.

Po trzecim akcie „Semiramidy“, wyczerpałem konwersacyę z lordem B. — tj. dowiedziałem się od niego, w wyznaniach łatwo uczynionych, takiej jak ja staruszce, a ledwie, ledwie ocienionych — że 1) lady B. uważa panią Kameleonoff za najniebezpieczniejszą intrygantkę, zobowiązaną służyć swemu rządowi — i że 2) on sam, zapoznany z Rosyanką w Petersburgu, przekonany jest o jej liberaliźmie o tyle, o ile mu trudno wierzyć w jej niczem nie zaćmioną przejrzystość życia.

Nie czekałem końca opery. Wróciłem do hotelu, odmłodniałem i poszedłem na Pier Street. Przechadzki te wieczorne zaczynały mnie przekonywać, jak niebezpieczną jest rzeczą dla młodej i przystojnej panienki chodzić bezbronnej po zachodnich ulicach Londynu, jak fatalnem musi być najniewinniejsze nawet mrugnięcie okiem na przechodnia! Pomijam tu naturalnie sporo awantur moich, bo nie są one bynajmniej w związku z głównym przedmiotem tego opowiadania; ale nie mogę wstrzymać się od zapisania tu, że cnota moja przezwyciężyła szczęśliwie wszelkiego rodzaju zapory w spełnianiu przyjętego obowiązku. Marząc dziś o tem, podziwiam się! czuję głęboki szacunek dla siebie! *tantae erat molis!*

Chodziłem po onej ulicy z półtorej godziny — było już po pierwszej rano — kiedy z drugiego końca wjechał powóz. Miałem czas podbiegnąć pod Nr. 40 i przycupnąć w głębokim cieniu, tuż obok wejścia, za filarem. Powóz zatrzymał się w samej rzeczy wprost naprzeciw mnie — lokaj zeskoczył z kozła i zadzwonił — drągal kałmuk otworzył bramę. Strumień światła zalał trotoar i karetę, której drzwiczki były już otwarte. Tuż przy nich siedziała pani Kameleonoff; obok niej — ambasador. Rozmawiali żywo, to po rosyjsku, to po niemiecku. On, głosem rozkazującym — ona, trzeźwo, zpokojnie, z przymieszką ironii w tonie.

(C. d. n.)

będzie w stanie, jako człowiek inteligentny, porozumieć się w stosunkach służbowych ze swoim również inteligentnym przełożonym!

Nie przestraszajcie się panowie! Napoleon wzdłuż i w poprzek przeszedł przez Europę z wojskiem mięszanem, całe pułki były cudzoziemskie używały swego ojczystego języka w komendzie nawet, a przecież armia ta okryła się laurem zwycięstwa, jak żadna inna, a jej wódz nawet obalał trony przy jej pomocy i ani mu przez myśl nie przeszło wprowadzić w obce pułki język francuski jako *Armeesprache!* Że dawniej w Austryi mogło być inaczej, to jeszcze niczego nie dowodzi i nie przekonywa, że inaczej być już nie może lub musi być gorzej.

Ja, meine Herren, die guten alten Zeiten sind schon vorueber!

Mowa posła Jaworskiego

wypowiedziana w austryackiej Izbie poselskiej na posiedzeniu z dnia 27 lutego b. r. w ogólnej rozprawie nad budżetnm na r. 1889

Wysoka Izbo! Od czasu istnienia konstytucyjnych urządzeń w Austryi i peryodycznie powtarzającego się omawiania i uchwalania budżetu państwa — posłowie z Galicyi zajmowali zawsze to stanowisko, iż przyzwolenie na budżet uważali jako konieczność, nie wiążąc do tego kwestyi zaufania do każdoczesnego rządu. Na tem przez nas zajętem stanowisku, które stało się prawie tradycyjnem, pozostajemy i teraz. Głosujemy za budżetem; — głosujemy za nim nie postawiwszy ani też nie chcąc stawiać żadnego warunku, nie czyniąc z tego kwestyi zaufania, a powodowani wyłącznie nakazem politycznej konieczności. Poparcie, jakiego udzielaliśmy rządowi w najważniejszych sprawach, jest najlepszym dowodem naszego dotychczasowego zaufania. Pragnę, aby ono i nadal istniało.

Wysoka Izbo! Sprawozdanie komisyi budżetowej mamy przed sobą. Jest ono uwagi godne co do swych wyników, a nie mniej i z powodu tego, co zawierają motywa. Wynik obrad budżetowych jest pocieszający. Po raz pierwszy od wielu lat stoimy wobec niezaprzeczonego faktu, iż niedobór w zwyczajnym i nadzwyczajnym dziale budżetu znikł. Wiem, że podniosą się głosy, starające się wszelkiemi środkami dialektyki i ugrupowania cyfr zaprzeczyć temu wynikowi — sądzę jednak, że będzie to trud daremny. Ludność — a o nią tą w pierwszym rzędzie idzie — nieobałamucona najświetniejszemi mowami potrafi prawdziwą ich myśl uchwycić, i istotny stan skarbu państwa ocenić. Niedobór jest usunięty.

Moi Panowie! Jakkolwiek nie mogę pominąć stwierdzenia faktu, że to usunięcie niedoboru nastąpiło za owej większości, którą opozycya tylekrotnie obrzuca zarzutami inercyi, niedbalstwa i obrony tylko partykularnych interesów — nie chcę jednak tej większości przypisywać zasługi, nie chcę nawet rządowi zasługi tej bezwarunkowo przyznawać. Zasługę w tym względzie mają w pierwszym rzędzie ludy Austryi (*brawo, słusznie! brawo! z prawicy*), które pomimo smutnego położenia rolnictwa i przemysłu, pomimo zwiększającej się z każdym dniem troski o chleb codzienny, nie wahały się w swej ofiarności uczynić wszystko, co potrzeba, ażeby monarchię wzmocnić na zewnątrz, uporządkować na wewnątrz pod względem finansów, — ofiarności, która w sposób najświetniejszy zaprzecza wyrazom, w tej Izbie podczas poprzedniej budżetowej rozprawy z wielką emfazą, ale nie wielkiem zastanowieniem wypowiedzianym: „biedna Austryo!“ (*Brawo! brawo! z prawicy.*)

Zapewne, moi panowie, chcąc, aby ten pocieszający obraz nie został zamącony, potrzeba przedewszystkiem, aby nam zabezpieczono błogosławieństwa trwałego pokoju i aby administracya wojskowa w żądaniach swoich od skarbu państwa ograniczyła się do tego, co konieczne, co bezwarunkowo potrzebne. (*Oklaski z prawicy*).

W motywach sprawozdania komisyi budżetowej czytamy:

„Wydatki na całą wojskowość, wzrastające szybko w ostatnich latach, do których dołączają się kilkakrotnie wielkie kredyty na nadzwyczajne wojskowe zarządzenia, nie pozwalają, pomimo ich nieodzownej potrzeby, na pominięcie usprawiedliwionego życzenia, aby w tym zakresie nie przekraczano z oka miary żądań ludności sta[illegible]ych i aby z obficiej bijących obecnie źródeł podatkowych słusznie i sprawiedliwie więcej funduszów skierowano w tym kierunku, gdzieby produktywnie odziaływując skutecznie pobudzać mogły materyalne i duchowe usiłowania ludów“.

Krótkie są te słowa, moi panowie, lecz pełne treści i sądzę, że nie potrzebują komentarza. Ciężary, jakie wywołała rubryka wojskowości, a o których ze sprawozdania się panowie dowiecie, doszły do niezmiernej wysokości; niechże administracya wojkowa rozważy to i liczy się z ekonomicznem położeniem ludów, niechaj rozważy, że z gotowości, z jaką te rubryki uchwalono, nie należy wyciągać wniosków o możliwości dalej jeszcze sięgających żądań. (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Deficyt, moi panowie, jest usunięty, finansowe położenie państwa zostało uregulowane. Teraz, moi panowie, sądzę, wezwać należy rząd stanowczo, aby się zajął uporządkowaniem ekonomicznego położenia ludów. (*Bardzo słusznie, z prawicy*). Rząd ma teraz poważny obowiązek, rozejrzeć się po szerokiem polu uzasadnionych skarg, słusznych życzeń i niezaprzeczonych potrzeb. (*Brawo z prawicy*). Rząd rozwinąć powinien działalność regulującą, pomocną i łagodzącą, powinien postępować energicznie, ale i systematyczne. (*Brawo! brawo z prawicy*).

Nie myślę się zapuszczać w bliższe omówienie stanu ekonomicznego ludności, zwłaszcza w dwóch głównych zakresach: produkcyi rolnej i w przemyśle. Omawiano je, moi panowie, w tej wysokiej Izbie przy powtarzających się sposobnościach bardzo często, — i muszę stwierdzić, — wywody te nie spotkały się z zarzutami; że wszelkie wartości, wszelkie produkta rolnictwa tracą z dniem każdym na wartości, renta ziemska maleje i wiele jej brakuje do tej wysokości, na jakiej stała w czasie, gdy służyła za podstawę do obliczenia podatku gruntowego (*Brawo! Brawo! Bardzo słusznie! z prawicy*). Przemysł wlecze swój żywot przeważnie kosztem rolników. (*Brawo! Brawo! z prawicy*)

Wysoki rząd składa główny ciężar dochodów państwa na pośrednie podatki, — punkt wyjścia, na który w zupełności zgodzić się można. Głównem źródłem, z którego płyną środki do przywrócenia równowagi, jest właśnie dopiero co uchwalony podatek od spirytusu. Już przy obradach nad tym podatkiem w dotyczącej komisyi domagano się od pana ministra skarbu, aby z powodu zwiększonych dochodów państwa uwzględnił niektóre szczególniej dolegające rodzaje podatków.

Jego Ekscellencya nie mógł natychmiast uczynić zadość tym żądaniom, gdyż wynik projektowanych podatków nie był jeszcze znany. Dziś wynik ten jest znany i zapisany w budżecie, Jego Ekscelencya przyznał wtedy, że uregulowanie i rewizya bezpośrednich podatków nieuniknioną jest koniecznością. Otóż pozwolę sobie Jego Ekscelencyi wypowiedziane podówczas wyrazy przywieść na pamięć. (*Brawo! Brawo! z prawicy*). a to tem bardziej, iż w sprawozdaniu komisyi budżetowej czytamy: „Jakkolwiek podzięki godną jest inicyatywa rządu w reformie pojedynczych rodzajach podatków bezpośrednich i pośrednich i jakkolwiek pomyślnym był skutek, o ile go teraz ocenić można, to przecież na tem polu zostaje nie jedno“, — ja powiadam: jeszcze wiele (*tak jest z prawicy*) — “do zrobienia“.

Nie dotykam tutaj szczegółów co do rozmaitych rodzajów podatków, o których mówi sprawozdanie komisyjne.

Atoli, moi panowie nie wysokość bezpośrednich podatków czyni je ciężkiemi dla ludności. Przyłącza się do tego ta okoliczność, że przy podatkach bezpośrednich główny nacisk w dochodach kładzie się na to, co łatwo uchwytne, na grunt i ziemię (*Bardzo słusznie z prawicy*) na fabrykę, łom, warsztat (*Tak jest! z prawicy*), a dalej i to, że podatki bezpośrednie jedyną stanowią podstawę do zaspokojenia ogromnych ciężarów krajowych, powiatowych i gminnych. (*Brawo! Brawo! Bardzo słusznie! z prawicy*). Uregulowanie podatków bezpośrednich w tej formie, jak to przyznał Ekscell. p. minister skarbu, jest naglącą, nieuniknioną potrzebą ludów Austryi (*Brawo! Brawo! z prawicy*) Zanim jednak, moi panowie, to nastąpi — a trwać to będzie zapewne czas dłuższy — naglącą jest potrzeba uregulowania innego rodzaju podatku: mam tu na myśli tak zwane bezpośrednie należytości. Nie masz podatku, któryby tak był przykrym, jak bezpośrednie należytości Nie masz podatku, któryby równie przygniatał mało zamożnego człowieka, jak ten podatek, który w założeniu jest nieusprawiedliwiony (*Brawo! z prawicy*), w wykonaniu niesłuszny i dowolny (*Brawo! Brawo! z prawicy*). Podatek ten, to spuścizna dawniejszych czasów; aż do r. 1830 istniało t. zw. *mortuarium*. Zniesiono je, a w czasach skarbowych kłopotów rzucili się skarbowi kierownicy Austryi znowu na ten podatek, opracowali go i wychodowali, na szkodę materyalnych sił ludów, wysysanych, że tak rzekę, przez ten podatek. Gdyż porównawszy ten podatek z innemi, których kryteryum w tem leży, że płaci je na opędzenie wydatków państwa ten, który ma korzyść jakąś, lub ją uzyskać zamierza, posiada rentę jakąś lub dochód, to najuciążliwszem przy tym podatku jest to właśnie, że nie renta, nie przychód, nie zysk ulega opodatkowaniu, lecz że przy każdej sposobności, która wymaga pieniężnych ofiar ze strony rodziny, występuje skarb państwowy ze swą śrubą podatkową i przy każdym pogrzebie, przy każdem małżeństwie, przy każdej transakcyi między żyjącymi i przy zaciąganiu długu hipotecznego, ściąga dla siebie pewną część majątku, do czego jeszcze i ta się przyłącza okoliczność, że podatek ten ze wszystkich najbardziej jest zawikłany.

Organa, powołane do pobierania tych podatków, mając sobie postawioną alternatywę, albo skrzywdzić opodatkowanych przy obliczeniu, albo narazić się na naganę ze strony przełożonych, uśmierzają swe sumienie myślą, że przecież dotkniętemu podatkiem pozostaje droga rekursu, (*Tak jest! z prawicy*) i wobec alternatywy między „wyrzutami sumienia“ a „nosem“ oświadczają się za „wyrzutami sumienia“ (*Wesołość i „bardzo słusznie“ z prawicy*).

Mógłbym wam moi panowie dostarczyć drastycznych, aktami udowodnionych przykładów, ale proszę zważyć na to, że u mniej zamożnego człowieka zwycięża przekonanie, iż zapłaciwszy podatek, staje się niezaprzeczonym właścicielem parceli i w jej posiadaniu zostaje. (*To prawda! z prawicy*). Jego oczekiwania są często iluzoryczne, lecz sprzedaje on swoje ostatnie bydlę, swą odzież ostatnią, aby tylko przez zapłacenie podatku przyjść w posiadanie parceli. Rekursu on nie wniesie, gdyż rekurs kosztuje często więcej, niż sam podatek wynosi (*Bardzo słusznie z prawicy*) i jestem przekonany, że w tej rubryce dochodów mieści się wiele a wiele milionów, które zapłacono, ale które zapłacone być nie powinny. (*Oklaski z prawicy*). Proszę p. ministra skarbu na tę okoliczność szczególną zwrócić uwagę, jest to okoliczność, której uregulowania już od lat wielu w tej Izbie, w Sejmach krajowych i reprezentacyach powiatowych, krótko mówiąc we wszystkich krajach najgoręcej sobie życzono. Wniesiono projekt ustawy: przeszedł przez drugie czytanie, lecz nie został przez parlament załatwiony, a teraz wniesiono z naszej strony wniosek, który ma głównie na celu ulgi dla mniej zamożnych ludzi. Upłynęło już sporo czasu od pierwszego czytania wniosku i o ile dowiedzieć się mogłem, nie może komisya dłużej nad nim pracować, gdyż wyczekuje wyjaśnień i dat od wysokiego rządu.

Sądzę, iż dłuższy minął przeciąg czasu, w którym mógł był rząd udzielić objaśnień i dat w przedmiocie, który nie był mu obcym i obcym mu być nie mógł, lecz skoro tak stać się nie mogło, to proszę wysokiego rządu nie dopuścić przynajmniej do tego, aby wśród ludności powstać miało przekonanie, że dostarczenie dat i wyjaśnień jednoznacznem jest z odłożeniem ustawy *ad calendas graecas*. (*Brawo! Brawo! z prawicy.*)

Pozwólcie mi teraz panowie, abym w kilku słowach zwrócił się ku potrzebom kraju, który mam tu reprezentować. — Jeżeli powiedziałem, iż obowiązkiem jest rządu przystąpić do uporządkowania finansów krajów i ludów, gdy finanse państwa uporządkowane zostały, to muszę w pierwszej linii położyć nacisk na Galicyę, na kraj, który — jak panom wszystkim wiadomo — skazany jest na opędzanie wszystkiego z własnych środków i który przez 20 i kilka lat, podczas których przyznany miał sobie samorząd, na polu gospodarki krajowej, na polu oświaty dokonał dzieł wielkich, ba nawet niemożliwych. Finanse kraju są skutkiem tego w smutnym stanie, dodatki, jakie kraj pobiera, dodatki, które prócz tego na opędzenie potrzeb powiatów i gmin wystarczyć mają, doszły do wysokości, jakiej nie spotyka się w żadnym kraju koronnym Austryi, a przecież jeszcze nie wystarczają! (*Uważajcie! Słuchajcie! z prawicy*)

Galicya piętrzy, chcąc odpowiedzieć słusznym i naglącym wymogom, długi jedne na drugie, nie jest w możności uporządkowania swoich finansów, jak długo nie jest w stanie obrócić części płaconych dodatków na cele produkcyjne. (*Oklaski z prawicy.*) Będzie to wtedy tylko możliwem, jeżeli danem będzie Galicyi przyjąć fundusz indemnizacyjny we własny zarząd i na tej podstawie przeprowadzić operacyę finansową i rozwiązać już raz ostatecznie kwestyę indemnizacyjną, która zajmowała tę wysoką Izbę od początku jej istnienia, już to w formie rezolucyi już w formie przedłożeń. (*Brawo! Brawo! z prawicy.*) Oto jest żądanie i to nieodzowne żądanie kraju mego, którego my deputowani z wszelką stanowczością i wytrwaniem bronić będziemy. (*Brawo! Brawo! z prawicy.*)

Będziemy żądać tego jako przynależnego nam prawa, jako prawa nie na czem innem opartego, jak tylko na tem, że nie powinniśmy być inaczej traktowani, jak inne koronne kraje monarchii. (*Brawo! Brawo! z prawicy.*)

O istocie tych żądań, o przedmiocie samym, nie chcę mówić, moi panowie. Przedmiot to zbyt poważny, aby go pobieżnie tylko traktować można, lecz zastrzegam sobie i koledzy moi staną przy tem jak jeden mąż, aby bronić słusznych praw naszych, gdy przyjdzie na to kolej. (*Brawo! Brawo! z prawicy.*) W sprawozdaniu komisyi budżetowej, moi panowie, jest jedna rezolucya, która z ogólnego uważana stanowiska, dotyczy także kraju, do którego należę, a mam tu na myśli sądownictwo w Austryi. Jak się u nas w Galicyi pod tym względem rzeczy mają, o tem dowiedzieliście się niestety panowie, a ja muszę z wszelką stanowczością zastrzedz się przeciwko temu, jakoby na kraju pod tym względem ciężyła wina.

Opieka prawna w Galicyi cieszyła się przedtem większem poważaniem. Stawiano ją za wzór opieki prawnej Dziś zeszła na to, czem jest; a że wymiar prawa jest jednym z głównych motorów, i głównym warunkiem dobrobytu ludu tego, sądzę, dowodzić nie potrzebnię. Szybka pomoc w tym kierunku jest nieodzownie potrzebną, aby raz znikło z widowni to ubolewania godne widowisko, aby gołowąse młodzieniaszki, bez żadnej praktyki, bez pojęcia należytego o tem, co prawne a co nieprawne, rozstrzygać mieli o tem, co moje a co twoje (*brawo! brawo! z prawicy*). Moi panowie! Ponieważ mówiłem już o rezolucyach, to pozwolicie mi, choćby dla tego, że co do każdego przedmiotu, którego dotyka rezolucya, choćby rzecz jaknajżyczliwiej była pojęta, tkwią pewne obawy, że wspomnę jeszcze o jednej rezolucyi, która brzmi bardzo życzliwie, o rezolucyi, jakich wieleśmy słyszeli i uchwalali — rezolucyę o utworzeniu wydziału medycznego w uniwersytecie lwowskim.

JEksc. p. minister oświaty oświadczył się wobec tego zamysłu bardzo życzliwie. Proszę p. ministra o dochowanie tej życzliwości, lecz proszę Ekscelencyi o przyjęcie z naszej strony zapewnienia, że najżyczliwsza rezolucya i najżyczliwsze zapewnienia mniej nam są przyjemne, niż kategorycznie powiedziane „tak“ lub „nie“. (*Brawo! z prawicy*).

Moi panowie! Słyszę już zarzut, jaki mnie spotka, względnie moich ściślejszych zwolenników politycznych, odczytuję już w myśli artykuły dziennikarskie, gdzie będzie się czytać: Otóż to jest ta większość! Zaledwo uchyliło się deficyt, występują już ze swojemi żądaniami, chcą — jak to brzmi ulubione wyrażenie — coś wyłudzić (*ergattern*). Nie odpowiem na to, gdyż odpowiadać nie potrzebuję; to, co wypowiedziałem, to wypowiedziałem, spełniając me prawo (*Brawo! z prawicy*) spełniając moją powinność (*Brawo! brawo! z prawicy*). I nie sądzę, że gdy się umożliwia w krajach porządkowanie finansów, gdy się wytwarza należytą opiekę prawną, gdy się do porządku doprowadza najprzykrzejsze podatki, gdy się na cele oświaty czyni wydatki, żeby się przez to nadwerężało równowagę w gospodarce państwa; przeciwnie (*brawo! z prawicy*) przez to tworzycie panowie najsilniejszą zaporę przeciw niedoborom. Harmonia między monarchią i krajami jest do pomyślności Austryi niezbędnie potrzebną, wzajemne uwzględnianie interesów monarchii i krajów jest nieodzownym tego warunkiem. Rząd, który tego nie odczuwa i nie współdziała z tem, traci prawo bytu; większość, która o tem zapomina, nie zasługuje na miano reprezentacyi ludu.

Jak na wstępie wspomniałem, będziemy głosować za budżetem. Wielce szanowni panowie zasiadający na ławie ministrów! Macie oto budżet, od was zależy abyście mieli także nasze zaufanie. Skończyłem. (*Żywe oklaski z prawicy. Mowca odbiera gratulacye.*)

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

***Lwów,** 1 marca.*

(=) Dzisiaj odbyły się dwa posiedzenia. Na rannem przeprowadzono dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej.

Dr. Kozłowski sądzi, że w myśl wniosku p. Dzianotta należałoby coś zrobić w kierunku zniżenia procentu zwłoki, choćby o pół procent. Natomiast od biorących pożyczki możnaby zażądać $^1/_4$ prc. na administracyę, łatwiej bowiem tym płacić, którzy biorą pieniądze, niż tym, którzy długo spłacają. W końcu zapytuje dyrekcyę, czy uczyniła co w tym kierunku, aby papiery Towarzystwa wprowadzić na targ europejski i podtrzymać ich kurs.

P. Pruszyński w długiej mowie krytykuje układ dyrekcyi z Bankiem dla krajów koronnych, szczególnie zaś wytyka, że dyrekcya zgodziła się na ewentualną suspensyę układu.

P. Dembowski odpowiada p. Kozłowskiemu, że podziela jego motywa co do zniżenia procentu zwłoki, ale byłoby to ze szkodą Towarzystwa. Co do starań o wprowadzenie listów Tow. na targ europejski, czyniła dyrekcya co mogła — trudność była wielka, gdyż listy Tow. są prowincyonalne. Obecnie są one w rękach dobrych, gdyż Laenderbanku, więc będą niezawodnie miały zbyt.

Dalej przemawiali pp. Żurowski, hr. Męciński i Russocki w obronie zawartego układu z Laenderbankiem, następnie ponownie zabrał głos dr. Kozłowski i p. Dzianott.

Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos sprawozdawca komisyi hr. Badeni Stan., który oświadcza, że komisya rewizyjna doradzać musi, aby płacić więcej a nie mniej. Co do wpłacania do funduszu rezerwowego $^1/_4$ prc. od nowych pożyczek — komisya rewizyjna tą drogą nie pójdzie, chociaż to jest popularnem. Odsetki zwłoki płaci ten, kto obowiązków swoich nie spełnia — a czy słuszne jest, aby ten płacił, który spełnia swoje obowiązki? Wyraża życzenie i nadzieję, że dyrekcya nie będzie się powodować tem, co milsze i smaczniejsze, lecz będzie stać twardo przy interesie Towarzystwa. To jest stanowisko komisyi rewizyjnej. Gdyby kiedy miało przyjść do tego, że fundusz rezerwowy miałby się zmniejszyć — niech będzie wyraźnie powiedzianem, kto doradzał tego. Co do konwersyi nie o to chodzi, czy układ jest dobry czy nie, tylko o to, czy dyrekcya dobrze zrobiła, zawierając go. Może być, że później mogłaby dyrekcya lepszy układ zawrzeć, lecz dyrekcya byłaby źle zrobiła, ryzykując to, że konwersya wcale nie będzie przeprowadzoną i członkowie kilkaset tysięcy rocznie odsetek więcej płacić będą. Tylko to dziś może być przedmiotem ocenienia.

Po przyjęciu wniosków komisyi rewizyjnej — przewodniczący oświadczył, że wnioski p. Onyszkiewicza przekaże się dyrekcyi do wiadomości, zaś rezolucya p. Abrahamowicza, poddana pod głosowanie, została przyjęta z odesłaniem do komisyi rewizyjnej.

Następnym punktem porządku dziennego były wybory. P. Abrahamowicz żądał odroczenia, na wniosek p. Onyszkiewicza Zd. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Po godzinnej przerwie przystąpiono do głosowania. Hr. Russocki oświadcza, że wprawdzie nie rezygnuje, gdyż mandat jego się nie skończył, ale wzywa delegatów, żeby wybrali najgodniejszego, chodzi tu bowiem o interes tak poważnej instytucyi.

Rezultat głosowania podaliście telegraficznie. — Wybranym został prezesem dyrekcyi dotychczasowy wiceprezes p. Dembowski Zygmunt, który podziękował za wybór i oświadczył, że w dniu, w którymby spostrzegł, że dla Towarzystwa nie jest pożytecznym, złoży godność swą w ręce delegatów.

Hr. Męciński podniósł długoletnie zasługi hr. Russockiego — i upewniał, że jedynie wzgląd na jego wiek a nie inne motywa, wpłynęły na wybór delegatów i prosił, ażeby to zostało skonstatowanem przez podziękowanie za dotychczasową działalność. (Zgromadzenie przez powstanie przyjęło ten wniosek).

Na żądanie delegatów, przewodniczący odroczył posiedzenie do popołudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu stoczono najpierw walkę formalistyczną, czy należy przystąpić najpierw do wyboru zastępcy prezesa dyrekcyi w miejsce p. Dembowskiego, który to wybór nie stał na porządku dziennym, czy przystąpić do wyboru dyrektora w miejsce śp. Hallera. Zgromadzenie uchwaliło przystąpić natychmiast do wyboru wiceprezesa. Głosujących było 58. Stanisław Gniewosz otrzymał 37, hr. Golejewski 18, Męciński 2, Badeni 1. Wybrany p. Gniewosz dziękuje za zaszczyt, który go spotkał i kładzie to na karb licznych swoich przyjaciół, którzy oceniali jego długoletnią pracę jako delegata Towarzystwa.

Następnie przystąpiono do wyboru dyrektora. Głosujących 61. P. Rozwadowski Franciszek otrzymał 30. Struszkiewicz 23, Onyszkiewicz 6, Jabłonowski 1, brak jednej kartki!

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do ponownego głosowania. Głosujących było 62. P. Rozwadowski Franciszek otrzymał 37, p Struszkiewicz 24, Onyszkiewicz 1.

Wybrany p. Rozwadowski podziękował za wybór, zapewniając, że będzie się wszelkiemi siłami starał spełnić należycie swoje zadanie.

Poczem głosowano nad wyborem zastępcy dyrektora. Głosujących 50. Komisya 1 głos unieważniła.

Hr. Drohojewski otrzymał 25, Rudnicki 12, br. Kapri 5, brak 1. Komisya wnosi, że hr. Drohojewski został wybrany.

Wobec zarzutów podniesionych, że komisya nie miała prawa unieważnić jednego głosu, — na wniosek p. Abrahamowicza, przystąpiono do ponownego wyboru, głosujących 49. Drohojewski wybrany 25 głosami.

Poczem przewodniczący odroczył dalsze obrady do jutra.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 11 lutego 1889.*)

Rada zatwierdza wybór Jana Banasia na delegata Rady powiatowej do c. k. Rady szk. okr. w Dąbrowie. — Uchwala zorganizować z d. 1 września b. r. szkoły filialne w Siemuszowej, w Hładkach, Pieczarni i Biuczarowej, a z dn. 1 września 1890 w Woli Wyżnej, Ratułowie, Bukowinie i Kowenicach, tudzież szkołę etatową w Lachowcach. Uchwala zasady, według których ułożone być mają wypisy polskie dla klasy I—V i porucza prof. Próchnickiemu i Wójcikowi ułożenie szczegółowego planu tych wypisów, oznaczając maksymalną objętość każdego tomu. — Przyjmuje do wiadomości doniesienie Rady szk. okr. miejskiej lwowskiej o otwarciu kursu teoretyczno-praktycznego gimnastyki dla nauczycieli szkół ludowych lwowskich w Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“, kosztem gminy m. Lwowa i uchwala wyrazić podziękowanie Reprezentacyi miejskiej za tę ofiarność. — Mianuje Marcina Sasa suplentem III gimnazyum w Krakowie, Michała Dawczyńskiego suplentem gimn. św. Anny w Krakowie; Karola Soryga suplentem II gimnazyum we Lwowie, a Tomasza Stypkowskiego suplentem gimnazyum w Przemyślu i przenosi suplenta II gimnazyum lwowskiego Arona Kohna do gimnazyum brodzkiego, a suplenta IV gimnazyum lwowskiego Ferdynanda Bostla do II gimnazyum we Lwowie. — Porucza naukę gimnastyki w gimnazyum rzeszowskiem Władysławowi Mianowskiemu. Zatwierdza w zawodzie nauczycielskim ks. Eustachego Skrochowskiego, katechetę szkoły realnej w Krakowie, tudzież Franciszka Seidlera, nauczyciela gimnazyum w Przemyślu, przyznając im tytuł profesora. Mianuje Karola Falkiewicza zastępcą starszego nauczyciela w seminaryum naucz. tarnopolskiem a Zygmunta Tureckiego zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w temże seminaryum nauczycielskiem.

Z Rady państwa.

***Wiedeń,** 28 lutego.*

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godz. 7 min. 30 wieczór.

W dyskusyi nad budżetem zabiera głos dep. Vaszaty z klubu Młodo-Czechów. Do usunięcia deficytu — zdaniem mowcy — niezbędnem jest ograniczenie wydatków na armię. Ciągłe zwiększanie się wydatków w tej rubryce musi doprowadzić do bankructwa, a że tak się rzeczy mają, winien temu nasz stosunek do Berlina. Za późno przyjdziemy do przekonania, że przymierza z cesarstwem niemieckiem dalej utrzymywać nie możemy i że rozwiązać się je musi. Mowca stara się udowodnić, że przymierze Austryi z Niemcami jest nienaturalne i sztuczne. Prusy były zawsze wrogo usposobione dla Austryi a Bismark stworzył to przymierze dlatego jedynie, że dla nich jest ono korzystne, gdyż w razie wojny z Francyą będzie Austrya powstrzymywać Rosyę od napadu na Niemcy. Ale co nam z tego przyjdzie? My z Rosyą wojny prowadzić nie będziemy, a tem mniej z Francyą: te dwa państwa więc są jedynie interesem z nami związane a przymierze z niemi nie doprowadzi nas, jak obecne, do kija żebraczego. — Mowca poleca rządowi zaniechanie przymierza z Niemcami, a zawarcie go z Francyą i Rosyą.

Przechodząc do stosunków w Czechach, mowca zaznacza, że Czesi doznali zawodu, albowiem rząd nie dotrzymuje zobowiązań konstytucyą im zastrzeżonych. Domaga się więc Vaszaty reaktywowania zasadniczego państwowego prawa czeskiego, które dla Czechów zawsze tylko na papierze istnieje, co najlepszym jest dowodem, iż rząd nie jest Czechom życzliwy i dlatego mowca głosować będzie przeciw budżetowi.

Dep. Vitezich uskarża się głównie na upośledzenie żywiołu kroackiego w Istryi. Namiestnik Pobrzeża nie włada żadnym językiem słowiańskim, a z urzędników rzadko który rozumie po kroacku lub słowieńsku: ani jednej urzędowej gazety nie wydaje się w tych językach. — Mowca opowiada, że w Castelnuovo rozlepiono ogłoszenia o wyborach do Izby handlowej w języku włoskim, którego tam nikt nie rozumie.

Dep. Vergotini: To nie prawda!

Dep. Vitezich: Wymień pan osoby.

Wiceprezes Chlumecky (jako przewodniczący): Proszę mowcy nie przerywać.

Dep. Vitezich mówi dalej, że rekursu w tej sprawie nie przesłało namiestnictwo do ministeryum, lecz wprost odrzuciło. Władze chcą zitalienizować Istryę. W sejmie wniesiono w tym przedmiocie nawet interpelacyę, lecz nieboszczyk Vidulich nie przedłożył jej nawet rządowi.

Dep. Vergotini: Dajże pan pokój umarłym!

Dep. Vitezich uskarża się dalej na urzędników, nie mogących porozumiewać się z ludnością słowiańską. W Lussinie jest komisarz przy starostwie, z rodu Słowieniec, lecz ręka w rękę idzie z Irydentystami. Dzieją się tam rzeczy...

Dep. Vergotini: Co za szlachetne podejrzenia!

Dep. Vitezich: „Stul pan gębę! (*Halten Sie Maul!* — Krzyk i hałas, głosy oburzenia z lewicy)

Dep. Weitlof: To skandal!

Dep. Vaszaty: Niech nie przeszkadza, on nie należy do parlamentu!

(Wrzawa i rozruch w Izbie; odzywają się głosy: Fe! Oto słowiańska oświata! Vitezich i Vergotini krzyczą do siebie wśród ogólnej wrzawy — nikt ich jednak nie rozumie).

Dep. Menger: Nie pozwolić mu dalej mówić; on obraził Izbę.

Wicepr. Chlumecky (dzwoniąc powtórnie): Przywołuję obu panów do porządku dziennego.

Dep. Vitezich: Ja bronię mojej narodowości.

Dep. Vergotini: Lecz nie obrażaj pan mojej. (Okrzyki z prawicy: Nie przerywaj pan! Z lewicy: Cóż to za zachowanie się! Nie pozwolić mówić! Hałasy w Izbie.)

Wicepr. Chlumecky: Przywołuję obu panów do porządku i zamknę zaraz posiedzenie, jeśli panowie nie przestaniecie. (Brawa i oklaski)

Dep. Vergotini: Przepraszam pana prezydenta. Ja bronię mojej narodowości.

Dep. hr. Lazańsky: Pan nie masz głosu! Pan masz milczeć! (Krzyk i wzburzenie w Izbie. Vitezich i Vergotini wywijają rękami, lecz nikt ich nie słyszy.)

Wicepr. Chlumecky: Zamykam posiedzenie (Żywe oklaski — Deputowani stają w grupach, aby rozdzielić zacietrzewionych mowców, którzy wreszcie wychodzą ze sali)

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 rano.

(Wczorajszy telegram przyniósł nam nazwisko Vergotiniego tak nieczytelne, że wzięliśmy je za Verganiego. Pomyłkę tę prostujemy. *Przyp. Red.*)

Tryumf Parnellitów.

Zwycięstwo Parnellitów nad redaktorami *Timesa* jest dzisiaj głównym tematem dyskusyi w politycznych kołach Anglii. Prasa angielska stanowczo potępia postępowanie organu City, zarzucając mu, iż skompromitował rząd i dziennikarstwo angielskie. Nawet *Standard*, uchodzący za organ Salisburyego, zastanawiając się nad ewentualnemi następstwami procesu, wytoczonego Parnellowi, wyraża obawę, iż następstwa tego procesu mogą się zwrócić przeciwko stronnictwu rządowemu i wywołać w opinii kraju chwilową reakcyę na korzyść autonomistów irlandzkich. Istotnie Parnellici zręcznie wyzyskują swe moralne zwycięstwo, grożąc zdemaskowaniem sprzysiężenia osób wysoko-postawionych, ukrywających się po za Houstonem i Pigottem, które postawiły sobie zadanie zdyskredytowania patryotów irlandzkich w oczach społeczeństwa angielskiego i skazania w ten sposób stronnictwa Parnellitów na moralną śmierć.

Na szczęście dla Irlandyi te podstępne usiłowania nie powiodły się. Zręczny *cross-examiner* Russel zdarł maskę uczciwych ludzi z oblicza pp. Le Caron'a i Pigotta i obezwładnił intrygę, wymierzoną przeciwko narodowej lidze irlandzkiej.

Tak pomyślny dla Parnellitów przebieg procesu wypadł w samą porę — w chwili, kiedy kwestya irlandzka z całą okazałością wystąpiła na porządek dzienny z rozpoczęciem nowej sesyi parlamentu angielskiego.

Jak wiadomo, — poruszono ją w Izbie gmin podczas rozprawy nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Jeden z członków stronnictwa liberalnego, b. sekretarz dla Irlandyi Morley wniósł, aby Izba udzieliła gabinetowi Salisburyego naganę za irlandzką politykę rządu, a zwolennicy Gladstone'a, pokrzepieni na duchu powodzeniem w najnowszych wyborach uzupełniających w Portshire, usilnie popierają ten wniosek. Parnellici, którzy postanowili byli trzymać się na uboczu, będą mogli teraz przyjąć więcej wyzywającą postawę

To też agitacya irlandzka widocznie wzmaga się. Agitatorowie wyzyskują obecnie nowy fakt, przemawiający przeciwko znienawidzonemu systemowi Balfour'a, mianowicie uwięzienie i maltretowanie dep. Carew'a, osobistości bardzo popularnej w Anglii.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby gmin Parnell sam interpelował w tej sprawie Balfoura, przyczem odczytał telegram od jednego ze swych przyjaciół politycznych, donoszący o sposobach dręczenia Carew'a w więzieniu w Kilkenny. Stronnicy Gladstone'a Trevelyan i Hunter poparli Parnella, dosadnie krytykując postępowanie teraźniejszego sekretarza dla Irlandyi.

Dla wyjaśnienia sytuacyi musimy nadto zaznaczyć, że liczebny stosunek stronnictw w Izbie gmin w chwili rozpoczynającej się sesyi uległ od r. 1887 znacznej zmianie na niekorzyść stronnictwa rządowego. Wówczas liczyła większość rządowa 394 głosy gdyż składała się z 316 zachowawców i 78 liberalnych unionistów. Do obecnej chwili straciła większość w wyborach uzupełniających 12 mandatów, z których 8 przypada na unionistów liberalnych, tak iż dzisiaj większość rządowa rozporządza 382 głosami, z których 70 przypada na frakcyę liberalnych unionistów, którzy jednakże zastrzegają sobie niezależność parlamentarną, a więc ewentualnie mogą głosować i przeciwko rządowi. Opozycya składa się z 203 gladstończyków i 85 parnellitów, razem 288 głosów. Widzimy więc, że przewaga rządowa zmniejszyła się z 118 głosów na 94, z których 70 należy do unionistów liberalnych. Oni więc są rozstrzygającym czynnikiem parlamentarnym a pod kierunkiem swego zdolnego przywódcy Chamberlain'a dzielnie umieją korzystać ze stanowiska. Jednakże opinia publiczna zaczyna znowu zwracać się ku stronnictwu staro-liberalnemu; niektórzy przewidują nawet, że większa część mandatów w przyszłych wyborach uzupełniających dostanie się stronnikom Gladstone'a. Dzisiaj jednakże popierany przez unionistów rząd, czuje się dość silnym do kontynuowania swej represyjnej polityki w Irlandyi, chyba że zwrot opinii, spowodowany wynikiem procesu Parnellitów, zmusi Salisbury'ego do ustępstw.

Parnellici mają przed sobą ważną chwilę, powinni przygotować się do niezmiernego wysiłku, aby opierając się o liberalne stronnictwo angielskie, zmusić z czasem egoistyczną Anglię do pożądanego rozwiązania kwestyi irlandzkiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 marca.

W obszernem telegraficznem streszczeniu otrzymaliśmy i zamieszczamy mowę ministra skarbu Dunajewskiego. Jest ona cała przeważnie polemiczna. Ważnym jest końcowy ustęp. Zawiera on przyrzeczenie podjęcia reform podatkowych, które jednak minister odracza na termin dość daleki, bo do chwili, kiedy wyniki ostatnich „reform" tj. podwyższeń okażą się w całej pełni w zamknięciach rachunkowych. Przyznajemy, że nas to wszystko nie wielką napełnia otuchą. Wyrazy „reforma podatkowa" w ustach austryackiego ministra skarbu brzmią zawsze jako podwyższenie.... Odroczenie zaś znaczy, że tymczasem wymagania ministra wojny tak urosną, iż o zniżeniu ciężarów nie będzie już mowy.

Uczta na cześć Jaworskiego.

Bankiet, jaki wyprawiło Koło polskie w sali hotelu „Erzherzog Carl" na cześć swego prezesa Jaworskiego, nie obszedł się naturalnie bez mniej lub więcej doniosłych mów politycznych.

Na bankiet przybyli wszyscy członkowie Koła. Wiceprezes i senior Koła dr. Czerkawski wzniósł pierwszy toast i opowiedział w dłuższej mowie o założeniu i działalności „Koła polskiego", które bez względu na wewnętrzne odcienia partyjne, objęło wszystkich delegatów z Galicyi i jest do tej chwili wyrazem narodowej reprezentacyi, a zadaniem jego jest nietylko stawać w obronie interesów kraju, lecz także zaznaczać odrębne stanowisko narodowe. W tem zarazem spoczywa program Koła, przy którym stało ono zawsze wytrwale i z którego pomocą osiągnęło wielkie dla kraju zdobycze zarówno w administracyi, jak na polu szkolnictwa. Chociaż z powodu potężnego oporu nie powiodło się zrealizować całej osnowy tak zwanej rezolucyi, to przecież Koło nie stało z założonemi rękami, lecz postanowiło dążyć do organicznego wzmocnienia kraju pod względem materyalnym i cywilizacyjnym. Stanowisko Koła było oprócz tego jeżeli nie jedyną, to kardynalną przyczyną zwrotu od centralistycznego do obecnego systemu rządowego. Koło otrzymawszy udział w rządzie, musiało na dłuższy czas odstąpić od swego żądania, aby ogólnym interesom państwowym zadość uczynić, działając także dla interesów swej ściślejszej ojczyzny. Gdy zaś tym potrzebom w głównej mierze stało się zadość, rozwinęło Koło polskie ponownie sztandar pierwotnego ciaśniejszego programu, który też na nowo podniósł tak skutecznie nowy prezes w przedwczorajszej swej mowie.

Mowca skończył wzniesieniem toastu na cześć p. Jaworskiego, który odpowiedział, że nie może przyjąć toastu osobiście. Wychyla go w imieniu kraju i w tym celu spełnia kielich.

P. Sawczyński zaznaczył, iż wszystkich ożywia jedno uczucie dla dobra kraju i w tym duchu wzniósł toast: Kochajmy się!

Z Rady państwa.

Hałaśliwe zajście, wywołane krewkością i nieprzyzwoitem znalezieniem się istryjskich deputowanych w Izbie poselskiej, zakończyło wieczorne jej posiedzenie 28 lutego. Następnie zaś rozpoczęło się skonstatowaniem przez wiceprezydenta Chlumeckyego szalonych i niebywałych pustek w Izbie, tak iż brakło kompletu, tj stu posłów nawet nie zjawiło się w sali, pomimo iż na porządku dziennym była rozprawa budżetowa i spodziewano się przemówienia ministra skarbu. Po długiem czekaniu dopiero zebrała się znaczniejsza ilość posłów i posiedzenie otwarto.

Dep. Steinwender polemizował z Sukljem o to, czy Karyntyę za kraj słowiański uważać należy i ostro uderzył na Ebenhocha, zarzucając mu brak patryotyzmu jako Niemcowi. Przechodząc do budżetu, wyrażał się z wielką nieufnością o zamierzonych przez ministra skarbu reformach podatkowych i dla tego radzi nie uchwalać przejścia do rozprawy szczegółowej, dopóki nie otrzyma Izba przedłożenia rządowego o podatku dochodowym.

Przemawiał następnie Poklukar za budżetem, poczem zabrał głos przywódca zjednoczonej lewicy Plener, poddając ostrej krytyce cały sposób budżetowania, porównywając go z budżetowaniem w innych państwach i na Węgrzech. Naturalnie chebski poseł Niemców czeskich nie pominął sposobności, aby uderzyć na rząd za uciemiężanie Niemców, a faworyzowanie Czechów.

Po nim zabrał głos minister Dunajewski, którego przemówienie przyniosła nam depesza telegraficzna

Dzisiaj zakończy Izba rozprawę generalną nad budżetem, a uchwaliwszy przejście do dyskusyi szczegółowej, zamknie swe podwoje na czas ostatków zapustnych, z których wielu posłów znacznie wcześniej skorzystało.

Z Niemiec.

Nat. Ztg donosi, że Rada związkowa otrzymała projekt do ustawy o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie dodatkowych jednorazowych wydatków na armię. Ten projekt daje upoważnienie kanclerzowi do wystarania się o 12 492.304 marek w drodze pożyczki i asygnat skarbowych.

Korespondent z Berlina do *Standarda* dowiaduje się, że zarządzono już szczegóły o wizycie cesarza Wilhelma u królowej angielskiej. Ta wizyta odbędzie się — o ile dotąd wiadomo — w czerwcu, prawdopodobnie przed spotkaniem się z carem. Drobnych szczegółów tej wizyty wiedzieć nie można, bo korespondencya między Berlinem a Londynem odbywa się oczywiście tajnie, a nadto mogą zajść wypadki, które wpłyną na zmianę postanowienia. Odwidzinom cesarza niemieckiego w Anglii przypisują w Berlinie bardzo wielkie znaczenie polityczne, stosunki familijne odegrają przy tem rolę podrzędną.

Z Paryża.

Sprawa „wolnego kozaka" Aczynowa dała powód do ważnych policyjnych i parlamentarnych zajść we Francyi. Deroulède przeniósł ją z dziedziny międzynarodowej na grunt wewnętrznych stosunków francuskich. Postanowił on wyzyskać tę drażliwą kwestyę przeciwko rządowi francuskiemu. W tym celu ogłosił następującą odezwę w imieniu ligi patryotycznej:

„Zarządzający komitet ligi patryotycznej w imieniu 240.000 członków ligi ogłasza, iż Francya z żywem oburzeniem protestuje przeciwko niestosownemu i przez wszystkich patryotów potępionemu postępowaniu parlamentarnego rządu, który nie wstydził się wydać rozkazu do rozlewu krwi rosyjskiej. Liga przesyła zaprzyjaźnionemu narodowi wyrazy serdecznego żalu, szczerego współczucia i braterskiego przywiązania. Komitet zarządzający niebawem otwiera subskrypcyę na rzecz rodzin pozostałych po poległych i rannych z misyi Aczynowa pod Sagallo, a z funduszów ligi przeznacza na ten cel 1.000 franków. Niech żyje Francya! Niech żyje Rosya!" Odezwę tę podpisali Deroulède w charakterze przezydenta Laguerre w charakterze generalnego delegata i Richard — w charakterze sekretarza ligi patryotycznej.

Odezwa ta skłoniła rząd do energicznego wystąpienia przeciwko lidze. Rząd ten bardziej chciał skorzystać z tej sposobności przeciwko lidze patryotycznej że jest ona stowarzyszeniem dobrze uorganizowanem, a jaknajzupełniej oddanem Boulangerowi. Sądził więc, iż w ten sposób może zadać cios głównemu wrogowi parlamentarnej republiki. Rada ministrów uchwaliła podobno cały szereg środków policyjnych przeciwko lidze i bulanżystom, a ministrowie Tirard, Contsans i Thévenet odbyli naradę z generalnym prokuratorem Boncher, z prokuratorem republiki Banasson i prefektem policyi Lozé celem porozumienia się co do sposobu wykonania tego projektu.

Postanowienia Rady ministeryalnej nie są dokładnie znane; wiadomo tylko, iż postanowiono przedewszystkiem rozpocząć. Kroki sądowe przeciwko Deroulède'owi, Laguerre'owi i Richard'owi, oskarżając ich o to, że usiłowali narazić Francyę na niebezpieczeństwo wojny. W tym celu zarządzono rewizyę w biurze ligi patryotycznej; obecni przy tem Laguerre, Laisant, a później i Deroulède usiłowali sprzeciwić się temu, lecz nic to nie pomogło. Policya przetrząsnęła papiery i sprzęty, jakie znajdowały się w biurze, słowem dokonała szczegółowej rewizyi pod kierunkiem prokuratora Athalin'a i komisarza policyjnego Clément.

Wynik rewizyi jest dotąd nieznany.

Wczorajsze depesze doniosły, iż Deroulède'a, Laguerre'a i Laisant'a aresztowano, jednakże wiadomość ta jest fałszywa, rozpuścili ją umyślnie bulanżyści.

Wypadek ten wywołał niezmierne podniecenie w Izbie. Mówiono, iż Laguerre będzie niebawem interpelował ministra spraw wewnętrznych względem brutalnego postępowania z ligą. Dotąd jednakże interpelacyi tej nie wniesiono. Natomiast Hubbard zażądał od rządu wyjaśnienia zajścia pomiędzy Aczynowem i władzami francuskiemi. Wywiązała się z tego powodu ożywiona dyskusya w Izbie deputowanych, podczas której nowy minister spraw zagranicznych Spuller i jego poprzednik Goblet w gorących słowach zamanifestowali przyjazne uczucia Francyi dla Rosyi.

Położenie rządu jest niezmiernie trudnem. Dzienniki radykalne i bulanżystowskie utrzymują, że zajście z ligą patryotyczną zwróci się przeciwko rządowi.

Ochotnicze straże pożarne w Czechach a w Galicyi.

Ze sprawozdania krajowego Związku straży ogniowych ochotniczych w Czechach za r. 1888, wyjmujemy następujące ciekawe i pouczające daty statystyczne: Na 3900 gmin, 713.037 domów, 5,554.300 ludności jest w Czechach 1827 straży ogniowych, liczących 93.410 członków. Jedna straż ogniowa wypada zatem na każde 3.040 mieszkańców, a 1 strażak przypada na 59·5 mieszkańców, na 7·6 domów. W Czechach, znajdujących się w daleko korzystniejszych niż Galicya warunkach pod względem bezpieczeństwa od ognia wydano do dnia 1 stycznia 1887 na umundurowanie i uzbrojenie straży ogniowych sumę 937,183 złr. 91 cent., zaś na zakupno sikawek i rekwizytów 2,208.450 złr., razem sumę złr. 3,145.634. Dochody krajowego Związku straży ogniowych ochotniczych w Czechach wynosiły w r. 1888 na podniesienie pożarnictwa i fundusz zaopatrzenia okaleczałych strażaków i sierót sumę 114.525 złr. 56½ cent. Fundusz ten powstał z 2% prestacyi ustawowej od Towarzystw asekuracyjnych, operujących w kraju.

Jak wyglądają te stosunki u nas w Galicyi? Na 6269 gmin politycznych, na 960.752 domów, 5,951.950 mieszkańców w kraju, — w którym istnieją tak opłakane stosunki pod względem bezpieczeństwa od ognia i w którym rok rocznie miliony idą z dymem, istnieje wszystkiego 132 straży ogniowych o sile 4232 ludzi! Wiele wydano u nas do dnia 1 stycznia 1887 na cele obrony pożarniczej — nie wiadomo; ale to pewna, że nieskończenie i niestosunkowo małą kwotę, pomimo, że obrony tej nieskończenie więcej potrzebujemy już z tego powodu, iż stosunki nasze pod względem bezpieczeństwa od ognia są nieskończenie gorsze niż w Czechach. Kto temu winien? Rząd, w czasie przedkonstytucyjnym, Sejm, Wydział kraj., cała autonomia od czasu wprowadzenia konstytucyi! Dość przypomnieć, że już kilkanaście lat pokutują u nas projekta do ustaw o policyi ogniowej, a od kilku lat projekt opodatkowania Towarzystw ubezpieczeń — i żaden z tych projektów uchwalenia przez Sejm doczekać się nie może. Przypatrzmy się jeszcze, jakiemi funduszami rozporządza naczelnictwo krajowego Związku straży ogniowych w naszym kraju? Oto w roku 1888 wpłynęło: subwencya Sejmu 1000 złr. subwencya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 500 złr. Cyfry te i to porównanie z Czechami zalecamy tym, którzy radzą nad dobrem kraju!

Kronika.

Kraków. 2 marca

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Darowskiego był serdecznym i wielce uroczystym hołdem, złożonym pamięci czcigodnego patryoty i niestrudzonego w pracy dla dobra ogółu obywatela.

Stolica kraju Lwów, najdłużej mający sposobność widzieć prace i oceniać zasługi zmarłego, najgorętszy wziął udział w oddaniu mu ostatniej posługi, gdyż obok licznych wieńców, nadesłanych na trumnę, przybyły także deputacye stowarzyszeń i korporacyj, aby rzucić na mogiłę grudkę ziemi.

W imieniu reprezentacyi Lwowa przyjechał radny p. Głodziński, w imieniu obywatelskiego komitetu prof. dr. Józef Żuliński, oprócz nich ks. Jan Siemiński, dalej grono akademików lwowskich z prezesem Czytelni p. Laskownickim i delegatem p. Danielukiem, oraz członkowie Stowarzyszenia „Gwiazda" z p. Cichockim. — Lwowscy członkowie wiedeńskiej ankiety rękodzielniczej pp. Mańkowski i Tabaczkowski w przejeździe z Wiednia również zatrzymali się w Krakowie dla oddania ostatniej posługi zasłużonemu patryocie.

Przed domem, w którym zmarł ś. p. Darowski, ustawiono wzniesienie, z którego po wyniesieniu ciała o godz. 3 po południu w imieniu „Gwiazdy" lwowskiej przemawiał redaktor naszego pisma poseł Tadeusz Romanowicz. Mowca przeszedł w krótkości zasłużony żywot zmarłego w różnych epokach orężnej i obywatelskiej jego działalności i złożył hołd mężowi wielkich cnót, stawiając go współczesnym za wzór prawego Polaka.

Trumnę złożoną na marach otoczyli delegaci niosący liczne wieńce. Przemawiali następnie z czcią i wdzięcznością dla pamięci zmarłego prezes „Czytelni akademickiej" lwowskiej p. Laskownicki i krakowskiej p. Jachimiak. Mowy żałobne dlatego wypowiedziane zostały przed domem, — iż zimne powietrze, oraz śnieg nie każdemu z obecnych, pomiędzy któremi było bardzo wiele kobiet i dzieci, — dozwoliłyby podążyć na cmentarz.

Liczny żałobny orszak z gronem duchowieństwa świeckiego i zakonnego, prowadzony przez ks. Wacława, kapucyna, podążył ulicą św. Jana, Rynkiem, Floryańską ku cmentarzowi. Na czele postępował pluton straży ogniowej ochotniczej, deputacya „Sokoła" krakowskiego w mundurach, deputacya „Gwiazdy" lwowskiej ze sztandarem, wreszcie tłum publiczności, wśród której obok inteligencyi widzieliśmy najpoważniejszych przedstawicieli sfer obywatelskich, rękodzielniczych, młodzież akademicką itd.

W chwili, gdy pismo nasze idzie pod prasę, nie powrócono jeszcze z cmentarza. Ostatnia cześć oddana zmarłemu w Krakowie była godną patryotycznych tradycyj miasta i jego obywateli.

Na trumnie ś. p. Mieczysława Darowskiego — o ile zdołaliśmy wynotować — złożono następujące wieńce: 1) Zasłużonemu mężowi Rada miasta Lwowa, 2) Komitet obywatelski m. Lwowa, 3) Oficerowi wojsk polskich komitet opieki nad weteranami, 4) Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 r. zasłużonemu weteranowi walk narodowych, 5) Od Polek ze Lwowa, 6) Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" we Lwowie honorowemu swemu prezesowi, 7) Patryarsze narodu polskiego Czytelnia akademicka we Lwowie, 8) Czytelnia akademicka w Krakowie, 9) Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda" w Krakowie, 10) Stowarzyszenie drukarzy krakowskich „Ognisko", 11) Od narzeczonej ś. p. Agatona Gillera, 12) Od rodziny Żulińskich, 13) Od rodziny Bieńkowskich zasłużonemu weteranowi, 13) Od rodziny Czerszyków najszlachetniejszemu sercu w rodzinie, 15) Od redakcyi *N. Reformy* zasłużonemu patryocie.

Przed zamknięciem dziennika, lecz już w czasie pogrzebu otrzymaliśmy z Budapesztu telegram od polskiego Stowarzyszenia z prośbą o złożenie na trumnie ś. p. Darowskiego wieńca z napisem: „Honorowemu członkowi i zacnemu patryocie — Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie".

Komitet sprowadzenia zwłok ś. p. A. Mickiewicza uprasza wszystkich, u których znajdują się pieniądze na cel powyższy, o nadesłanie tychże na ręce przewodniczącego komitetu dra Ferdynanda Weigla.

Z wezwaniem tem zwraca się głównie do osób i instytucyj, mających jeszcze u siebie w przechowaniu pieniądze z urządzonych w listopadzie r. z. wieczorków mickiewiczowskich, z prośbą o nadesłanie tychże do d. 7 marca b. r. włącznie. Przypominamy nadto, że termin zezwolenia, które komitet uzyskał od c. k. namiestnictwa na zbieranie składek, kończy się z d. 30 maja b. r., zatem największy czas na nadsyłanie tychże. Pośrednictwo w przyjmowaniu tychże raczyły przyjąć redakcye *N. Reformy* i *Czasu*.

Sekretarz komitetu *Damazy Miśko.*

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym podział zysków, wybór dwóch dyrektorów i 6 członków Rady nadzorczej.

Schronisko imienia księcia Lubomirskiego Fundusz w wysokości jednego miliona złr., ofiarowany przez księcia Lubomirskiego na budowę w Krakowie schroniska dla osieroconych chłopców, wzrósł już przez procenta od kapitału w ciągu lat czterech o 200.000 złr., z których 100.000 złr. przeznaczono na opłatę podatku od darowizny. Z przyczyn od szlachetnego fundatora niezależnych, a z krzywdą sierot całego kraju nad sprawą tą zawisło jakieś nieszczęsne fatum, gdyż trzeci rok upłynął, jak ówczesny namiestnik p. Zalewski przyrzekł z pierwszą wiosną przystąpić do budowy schroniska, która w jednym roku miała być pod dach doprowadzoną, a dotąd przyrzeczenia nie spełniono. Dziewięć miesięcy upłynęło także od czasu, jak jury przyznała pp. Stryjeńskiemu i Ekielskiemu pierwszą nagrodę za najlepsze plany — a o rozpisaniu licytacyi na budowę głucho dotąd.

Plany na budowę teatru w Krakowie nadeszły do godz. 12 w południe wczoraj dn. 1 bm. w liczbie 18. Nadto zgłoszono dwa jako będące w drodze. Dziś w południe komisya w obecności prezydenta miasta rozpieczętowała plany i spisała protokół. Kilku zamiejscowych architektów przybyło do Krakowa. Wobec utrudnień w warunkach konkursu ilość nadesłanych planów uważać można jako wcale pokaźną.

Poszczególne projekta noszą godła następujące: 1) Thaliswana. 2) Bezpieczeństwo. 3) Cel i praca 4) Fredro. 5) Szkicowo. 6) Przez sztukę do wolności. 7) Gradaus. 8) Marcellus. 9) Nobile officium judicis. 10) Moniuszko. 11) Ars longa vita brevis. 12) Experientia. 13) Res severa verum gaudium. 14) Jeanne d'Arc. 15) Pegaz. 16) Halka 17) Thalia 18) Gutta cavat lapidem. 19) Simplicité, Fragilité, Securité, a właściwie tylko opis i kosztorys gdyż plany i godło dotąd nie nadeszły chociaż według podania listowego jeszcze w dniu 23 lutego wysłane zostały. 20) Środwaga, — plany zapowiedziane telegraficznie ze Lwowa dotąd nie nadeszły.

Nadesłane plany umieszczone zostały na sali radnej, do której jednak oprócz członków podkomisyi i urzędników budownictwa miejskiego, zajętych pracami przygotowawczemi, na razie nikomu więcej wstęp nie będzie dozwolonym.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Emilia Dukszyńska, autorka portretu, który na wystawie krajowej zwrócił na siebie powszechną uwagę, nadesłała w tych dniach do Towarzystwa sztuk pięknych bardzo ujmujący portret dziewczynki. Wrócił też na wystawę z Warszawy obraz Bergmana, nagrodzony w zeszłym roku pierwszym medalem, a przedstawiający dramatyczną scenę Stanisława Oświęcimia przy zwłokach Anny w podziemiach krośnieńskiej kaplicy.

Z uniwersytetu. P. Józef Dąbrowski, rodem z Bukowska w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Koncert. Nieznane u nas nazwisko panny Bluhm, liczne zabawy prywatne, pikniki ostatnich dni karnawału, oraz zapowiedź kilku niezadługo odbyć się mających koncertów — sprawiły, że sala hotelu Saskiego świeciła wczoraj pustkami. A szkoda! Amatorzy dobrego śpiewu byliby poznali w pannie Bluhm artystkę obdarzoną głosem ładnym, wykształconą w dobrej szkole i śpiewającą czysto, poprawnie i inteligentnie. Panna Bluhm wykonała wczoraj sporo utworów najrozmaitszego stylu i charakteru. Obok aryi z „Mignon" Thomasa i „Stworzenia świata" Haydna, usłyszeliśmy kilka drobnych ale ślicznych pieśni Roberta, Franza, Schumanna, Rubinsteina, kompozycye z XVIII wieku „*Quel ruscelletto*" Paradisa, pieśń litewską Chopina i nadzwyczaj pretensyonalną, chociaż w istocie pozbawioną głębszej wartości pieśń nieznanego nam niemieckiego kompozytora Meyera Helmunda.

Dla rodzaju talentu panny Bluhm okazały się najodpowiedniejszemi arya z „Schöpfung", oraz owa włoska pieśń z XVIII w; znać było w jej interpretacyi wyborne pojęcie stylu klasycznego, wykształconą w tym kierunku technikę wokalną i wysoką muzykalność.

W pieśniach Schumanna, Franza i Rubinsteina, wymagających oprócz powyżej wymienionych warunków pewnego osobistego odczucia, a równocześnie współmyślenia z autorem, brak może było koncertantce odpowiedniej siły.

Orkiestra 13 pułku pod kierunkiem swego kapelmistrza p. Hocka wykonała z rzadką u nas precyzyą uwerturę Mozarta z „Fletu zaczarowanego", śliczną introdukcyę z pośmiertnej opery Webera „Die drei Pintos", „Pochód fantastyczny" Morzkowskiego i sławną „Kamarinskaję" Glinki. Prócz tego akompaniowała orkiestra dyskretnie aryi z „Mignon" i z „Stworzenia świata" Haydna.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński p. Józefa Dąbrowskiego, lekarza, z panną Maryą Skulicz, córką sekretarza starostwa.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek d. 4 b. m. na ulicy Szpitalnej z przecznicami i św. Krzyża.

Zapiski policyjne. W miesiącu lutym wydaliła z Krakowa tutejsza policya 114 osób szkodliwych dla bezpieczeństwa i moralności publicznej, do miejsc ich przynależności. W tym czasie znajdowało się w aresztach policyjnych za różne zbrodnie, występki i przekroczenia 933 osób, to jest każdego dnia niemal po 33 osób.

Wczoraj przytrzymała straż policyjna kilkunastu niedorostków, którzy od pewnego czasu oddając się zbieraniu węgla — niepokoją ulicę Tanią, oraz nagabują w sposób zuchwały woźniców przejeżdżających z furami węgla.

P. Józef Greliński, ustępujący sekretarz galic. Towarzystwa gospodarskiego, rozesłał następujący list pożegnalny pod datą 20 lutego 1889.

Do wszystkich Szanownych Rad Oddziałów jakoteż Członków gal. Tow. gospodarskiego.

Ustąpiwszy z dniem 27 stycznia br. z posady sekretarza gal. Towarzystwa gospodarskiego, na której to posadzie spędziłem lat 26 i pół — zatem połowę prawie życia i to lat najlepszych, w usługach tegoż Towarzystwa, mam sobie za obowiązek złożyć niniejszem wyrazy najgłębszej podzięki Szanownym oddziałom jakoteż Członkom Szanownym, za zaufanie i życzliwość, jakiemi mię przez czas tak długi łaskawie darzyli.

Ukochane zaś Towarzystwo żegnam życzeniem: „Oby się rozwijało pomyślnie ku chlubie i pożytkowi kraju i pozostało nadal, tak jak dotąd było, pierwszem Towarzystwem w monarchii".

Z najgłębszem uszanowaniem *J. Greliński.*

Gorlice, 24 lutego. (Kor. *N. Ref.*) W dniu 31 stycznia br. przed południem odbyło się w Ciężkowicach walne zgromadzenie gorlickiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, przy współudziale 27 członków, pod przewodnictwem prezesa p. Seweryna Udzieli, inspektora szkół i delegata grybowskiej Rady szkolnej okręgowej ks. Watulewicza, proboszcza miejscowego Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto bez poprawki, zaprosił p. przewodniczący p. Maryę Krynicką, nauczycielkę z Gorlic, do odczytania elaboratu pod napisem: „Jak należy kształcić w szkole ludowej uczucia piękna". Odczyt był zajmujący, treściwy, zrobił bardzo miłe wrażenie na słuchaczach, za co zgromadzenie złożyło prelegentce podziękowanie przez powstanie. Następnie odczytał p. Michał Eustachiewicz nauczyciel z Bobowy: „Jakie przymioty dobrego nauczyciela być powinny?" Po skończonym odczycie otwarto dyskusyę, w której zabrali głos pp. Fyda Andrzej, Kosiba Wawrzyniec i Tync Bolesław; poczem przewodniczący wypowiedziane poglądy zestawił i swemi uwagami odczyt uzupełnił. Z kolei odczytał p. Stanisław Niedzielski nauczyciel z Gorlic: „Jak należy czytać książki". Odczyt ten zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości. Wreszcie przewodniczący miał wykład: „Teorya a praktyka", w którym wykazał jak jedna drugą uzupełnia i wzajemnie kształci pedagoga, kładąc nacisk na potrzebę zapoznawania się nauczycieli z nowemi dziełami psychologicznemi, gdyż dzisiejsza pedagogia na psychologii się opiera. Przy końcu posiedzenia wniesiono, ażeby na posiedzeniu były nie tylko odczyty, ale i lekcye praktyczne. Wniosek przyjęto. Po posiedzeniu ks. Watulewicz ze staropolską gościnnością podejmował u siebie uczestników zebrania.

Z Jarosławia piszą nam: Ks. Witold Czartoryski, syn znanego zaszczytnie w kraju ks. Jerzego Czartoryskiego, połączywszy się świeżo z hr. Jadwigą Dzieduszycką, córką wielce zasłużonego hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, przybył do Pełkiń, majątku swojego pod Jarosławiem, na stałe mieszkanie. Przyjęcie młodej pary było bardzo serdeczne. Na dworcu kolei w Jarosławiu przywitał księcia Witolda profesor Dziewoński z uczniami bursy, założonej przez ks. Jerzego dla dzieci oficyalistów dóbr swoich, włościanie zaś Pełkiń wystąpili z pochodniami. Na granicy dóbr oczekiwało kilkudziesięciu włościan z pochodniami na koniach i prowadzili księcia aż do pałacu, gdzie oczekiwały deputacye włościan ze wszystkich gmin klucza pełkińskiego. U wejście do pałacu oczekiwał miejscowy ksiądz ruski i wszyscy oficyaliści z klucza, wójt pełkiński z radnymi gminy. Na progu miał ksiądz przemowę, w sali pałacu zaś przyjął księstwo chlebem i solą i stosownem przemówieniem najstarszy oficyalista i zastępca obszaru dworskiego p. Jan Sobieski. Poczem wyszedł książe na ganek, podziękował donośnym głosem za tak szczere przyjęcie i zaprosił gości do sali, aby każdemu z osobna podziękować.

Młody książe jest już pełnoletnim i samodzielnym gospodarzem, ojciec odstąpił mu cztery folwarki na własność; od roku należy do Rady powiatowej jarosławskiej i jest przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej w Pełkiniach.

Z pomiędzy kilkuset telegramów z życzeniami, jakie nadeszły, przytoczyć warto następujący telegram z Wiednia: 55 dzieci polskich w Wiedniu wraz ze swym nauczycielem „posyłają młodej parze najszczersze życzenia na ręce opiekunki szkoły księżny Jerzowej Czartoryskiej."

W sprawie hypnotyzmu. Brukselska akademia medyczna, po długich obradach uchwaliła wnieść do rządu belgijskiego następujące żądanie: 1) publiczne przedstawienia hypnotyczne winny być zakazane; 2) nadużyciom, mogącym wyniknąć z doświadczeń hypnotycznych, należy zapobiegać jaknajenergiczniej.

Ludwik Halévy był za czasów cesarstwa stenografem obrad w Izbie prawodawczej i należał do rzędu tych sprawozdawców, którzy niekiedy ubarwiają suchą relacyę własnemi dodatkami. Pewnego dnia zwrócił uwagę na ciętego mówcę nazwiskiem de Piré i odtąd rozpoczął stale w stenograficznem sprawozdaniu kłaść własne humorystyczne uwagi w usta wspomnianego mowcy. Pan de Piré nie protestował zupełnie, a nawet — choć rzecz ta ciągnęła się dość długo — udawał, że tego nie spostrzega wcale. To jednak nie podobało się Halévemu, znowu więc zaczął jak dawniej powtarzać wiernie słowa p. de Piré, nie dodając nic od siebie. Po niejakim czasie spostrzega de Piré młodego sekretarza i zapytuje go z najuprzejmiejszym uśmiechem: „Kochany panie Halévy, czy nie uważasz, że ja bardzo dawno nie powiedziałem nic dowcipnego?“

Ze Stowarzyszeń

— Na dwóch ostatnich zebraniach członków Tow. technicznego poruszono dwie ważne kwestye. Członek Mieczysław Dąbrowski przedstawił wyniki najnowszej dyskusyi naukowej, mającej na celu badanie: Czy jest rzeczą korzystną łączyć piorunochrony z rurami gazowemi lub wodociągowemi. Piorunochrony są rzeczą pożyteczną, jeżeli ich urządzenie odpowiada warunkom nauki i jeżeli ich połączenie z ziemią jest utrzymywane w dobrym stanie, aby nie nastręczało już to przerw dla biegu elektryczności, już to nie zwiększało oporu w przewodach. Ponieważ w praktyce przezorność taka nie miewa miejsca, przeto i opinia o wartości piorunochronów, pociągających zresztą znaczne stosunkowo koszta urządzenia, została w ostatnich czasach mocno zachwianą. Większe korzyści nietylko ekonomiczne. ale i istotne rzeczowe nastręcza właśnie użycie w miastach sieci rur gazowych, lub wodociągowych, jako przewodu dla gromu. Rury gazowe lub wodociągowe nastręczają mniej oporu biegowi elektryczności, gdyż przekrój ich jest bez porównania znaczniejszy, aniżeli u drutów piorunochronnych Nie ma również w rurach, użytych za przewód, właściwie żadnych przerw, ponieważ spojenia tychże są prawie czysto metalowe, a w każdym razie zetknięcie metalów niemal bezpośrednie. Przewody gazowe w domach rozgałęziają się w ten sposób, że średnica rur, w miarę wznoszenia się ich na piętra, jest coraz mniejszą i potrzeba jedynie rury w najwyższem piętrze wyprowadzić nad dach i połączyć w odpowiedni sposób aby otrzymać gromochron, który elektryczność wyładowaną na budynek sprowadzi do ziemi, a rozwodząc po całej sieci przewodów gazowych uczyni ją w ten sposob nieszkodliwą.

Członek Tadeusz Stryjeński, jako prowadzący restauracyę presbyteryum Maryackiego kościoła, przedstawił na odpowiednich rysunkach zmiany, jakie w myśl uchwały komitetu kościelnego ma przeprowadzić w układzie żeber na sklepieniu tej części kościoła Zmiana ta ma na celu uproszczenie gwiaździstego układu żebrowań, który pochodzi z końca XV wieku i jest stosunkowo zamącony. Nastąpi zaś głównie z dwóch powodów, tj. ze względów technicznych i artystycznych. Technicznie wartość dotychczasowego rozpołożenia żeber jest zupełnie ujemną. Spojenia żeber kamiennych z ceglanemi są niekonstrukcyjne, ceglane części nie stosują się profilami do kamiennych; kapy międzyżebrowe nie są nawet oparte na skośnych łożyskach żeber, lecz stanowią niemal odrębną konstrukcyę nad luźnie często zawieszonemi żebrami. Wreszcie połączenia wielu fałszywych kierunków żebrowych są w pewnych węzłach tego rodzaju, że się nie schodzą swemi liniami zgodnie w jednym punkcie. Ponieważ zaś po bliższem zbadaniu formeretów, tj półprofilow żeber przyściennych, pokazało się, że te są pozostałościami z pierwotnego sklepienia, które runęło w XV wieku, przeto za wątkiem tych części i kształtu diustów można przyjść do takiego uproszczenia układu żeber, że te będą tworzyć połwójne krzytowe sklepienie w pojedynczych polach, przecięte skrzyżowaniem się dwóch głównych osi każdego pola sklepiennego. Ten układ będzie odpowiadał pierwotnemu stanowi rzeczy i uczyni zadość drugim względom, tj. artystycznym. Albowiem przyszła polychromia presbyteryum, o której istnieniu pierwotnie świadczą znaczne ślady barw zwłaszcza na kapitelach, będzie się mogła rozwinąć daleko piękniej na rozleglejszych przestrzeniach pól międzyżebrowych. pozwalając każde takie pole ująć około żeber w ramy odpowiednich fryzów.

— Stowarzyszenie Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej, które przez pewien czas nie dawało znaku życia, dzięki zabiegom niektórych ludzi dobrej woli na nowo działalność swoją rozpoczęło. Stowarzyszenie odbyło dwa walne zgromadzenia Na jednem z nich młodzież przez powstanie uczciła pamięć swego dobrodzieja błogosł. pamięci dra Jonatana Warschauera, który zapisał na cele Stowarzyszenia sumę 300 złr., a wybrawszy po ustąpieniu dawnego wydziału nowy wydział, poleciło mu zawiadomić wdowę o owem uczczeniu pamięci zmarłego, oraz wyrazić jej imieniem młodzieży słowa najgłębszego współczucia. Wydział najął już lokal przy ulicy Grodzkiej pod l. 47 na I piętrze, zakupił potrzebne sprzęty i przystąpi niebawem do otwarcia Czytelni.

Obecnie liczy Czytelnia 130 nowo zapisanych członków. Jest jednak nadzieja, że p. kupcy wyzn. mojż. ze względu na cel tej instytucyi przystąpią licznie do Stowarzyszenia, a to tem pewniej, że Stowarzyszenie przez podjęcie odpowiednich zmian w statucie rozszerzy zakres swego działania, aby młodzież handlowa nietylko korzyści duchowe i moralne odnosiła, ale także na wypadek choroby lub jakiegoś innego nieszczęścia pomoc materyalną mieć mogła. Chcący przystąpić na członka zechcą się zgłosić do sekretarza p. M. Schlesingera, podskarbiego p. Maksymiliana Liebeskinda, albo do upoważnionych przez wydział pp.: Artura Horowitza, Wilhelma Langera, S. Tislowitza i Henryka Finkelsteina.

Zatwierdzenie wyborów. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Simona na prezesa i p Kiselki na wiceprezesa lwowskiej Izby handlowej.

Mianowania w armii. Generalnym inspektorem piechoty mianował cesarz komendanta II korpusu w Wiedniu, generała broni Koeniga.

Mianowania Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: Stanisława Antoniego Bergera rachunkowego podoficera 10 pułku dragonów dla Tłustego, Maryana Groszka rachunkowego podoficera 10 pułku dragonów dla Trembowli, Władysława Chomiaka wachmistrza 7 pułku ułanów dla Uhnowa, Piotra Kozaka rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty dla Nowegosioła, Antoniego Mezerę sierżanta 89 pułku piechoty dla Buska i Jana Sciobłowskiego systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie dla Komarna, tudzież zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Filipa Piecucha kancelistę sądu powiatowego w Busku dla Buska, Maryana Andrzejowskiego kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Żmigrodzie dla Obertyna i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie Kazimierza Cwenarskiego dla Krakowca, Franciszka Faczyńskiego dla Lutowisk, tudzież Władysława Grzywackiego dla ligrodu.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Marcelego Faustyna Pileckiego w Buczaczu dla Stanisławowa, Karola Ludwika Kaweckiego w Drohobyczu dla Sambora, Maksymiliana Finkelsteina w Skałacie dla Brzeżan i dra Karola Woynarowicza w Sadagórze dla Czerniowiec; adjunktami sądów powiatowych zamianował adjunkta sądu pow. Hipolita Kopyściańskiego bez oznaczonego miejsca służby dla Żółkwi, oraz auskultantów: Jana Pietruszewicza dla Zabłotowa, Apolinarego Ebenberga dla Skałatu, Franciszka Buczyńskiego dla Drohobycza i Stanisława Miłaszewskiego dla Buczacza, Kazimierza Terleckiego i Józefa Zeidlera, obu dla Sadagóry; przełożonym urzędów pomocniczych w Kołomyi prowadzącego tamże księgi gruntowe Ludwika Dylskiego, nakoniec adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy lwowskim wyższym sądzie krajowym, adjunkta kancelaryjnego Andrzeja Staszyńskiego w Kołomyi.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Ignacego Prinza z Brodów do Drohobycza, Hermana Prezesa z Wadowic do Krakowa i Romana Saraczyńskiego z Krakowa do Żywca.

Składki. Dla Sybiraków złożyli pp.: W. W. 5 złr. S I. 1 złr., Marya i Helena B 1 złr., M M. z Gosprzynowy 2 złr.

Składki na weteranów wojsk polskich 1830 i 31 w lutym i sprawozdanie miesięczne. 50 ct. K. Z., 1 złr dr. Goldhamer, po 2 złr. ks. p. Figwer, p. Leon Bętkowski, po 3 złr. P. S. Przybyłowski, ks. K. Opidowicz, dr. A Bieńczewski, 4 złr. ks. K F. Szaynok, po 5 złr. p. radca J. S iski, dyrektor W. Kolosvary, Z. D. Jan Seferowicz, pani J. Gorczyńska. P. K. Postrucki, ks. k prof. dr. Pelczar, baron E G. Ziemięcki, dr. m. r. J. Hajdukiewicz, X. J z Tarnowa, z Przebieczan hr. A F. 5 rubli, po 10 złr. książę biskup krakowski, dr. M. W. Markiewicz, prezydent JE J. Zborowski, dr. prof. J. Brzeziński. baron F. Przychocki, baron S S. Szwantowski, dr. prof. F. Zoll, hrabina Karolowa Scipio. dr. prof K. Olszewski, dr. prof. L. Rydel, artysta malarz P. K. Pochwalski, ks. prałat J. Matzke, delegat n. E. Kuczkowski, August Jordan Stojowski, Władysław Younga. prezydent dr. F. Szlachtowski, dr. M. F. Schoen, rektor dr. F. Kasparek Melton Małachowski. pan minister skarbu dr. J. Dunajewski, książę Eug. Lubomirski, dr. prof. E. Korczyński, Władysław Glixelli, Feliks Armatowicz, dr. Ludwik Wiszniewski, prof. dr. Pareński, 11 złr. Tow. kasynowe w Tuchowie, 15 złr. artysta-malarz Stanisław Tomkiewicz, po 20 złr. pani Helena Kłobasowa, hr. J. A. Tarnowski, dr. prof. Adamkiewicz, p. Michał Marfiewicz hrabia Ludwik Wodzicki, po 25 złr. hrabia prof. dr. Stanisław Tarnowski, p. Benedykt Lipkowski, 32 złr. 25 ks. H C, 40 złr. wydział teatru amat. w Krośnie, 84 złr. z Belgradu, 500 złr. subwencya S. Rady s. k. miasta Krakowa, 647 złr. 55 cent. czysty dochód z mającego się odbyć, a odwołanego balu — Razem dochodu w lutym 1815 złr. 75 centów.

Rozchody: Rozdano między 54 weteranów wojsk polskich 1830 i 31 r. miesięcznych zapomóg, pożyczek, zaliczek naprzód, chorym na konieczne potrzeby, najem pokoju na biuro i niezbędne potrzeby kancelaryjne złr. 692. Pozostaje w kasie z lutego 1 123 złr 75 ct. Z dniem 1 marca 1889 r. pozostaje na żołdzie narodowym 54 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1830 i 31.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 3 marca: Po południu: „Kominiarz i młynarz“. krotochwila ze śpiewami w 1 akcie J. N. Kamińskiego; „Chrapanie z rozkazu“. krotochwila w 1 akcie przez J J. i M. S.: „Chłopi arystokraci“. obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie Wł. L Anczyca

Wieczorem: Po raz czwarty „Wielka marglownia“ (*La grande marnière*), komedya w 5 aktach a 8 obrazach Jerzego Ohneta.

We wtorek 5 marca: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

We czwartek 7 marca: Po raz drugi „Pensyonat papy Kolbe“, komedya w 4 aktach Schoenfelda i Tewell-go.

W sobotę 9 marca: Na dochód Anny Kaluźniackiej, po raz pierwszy „Sędzia z Zalamei“, tragikomedya w 5 aktach Calderona de la Barca; tłomaczenie Edwarda Porębowicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Ogłoszenie konkursu. Stypendyum imienia Śniadeckich, z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5000 fr. rocznie, ma być nadane na r. 1889.

O stypendyum to ubiegać się mogą docenci obu uniwersytetów krajowych lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim)

Na rok obecny (równie jak na następny) stypendyum przypada kandydatowi poświęcającemu się naukom przyrodniczym. Nadaje się wszakże na przeciąg jednego tylko roku.

Termin konkursu oznacza się na dzień 1 kwietnia br Do podań (które przed tym terminem winny być wniesione) należy dołączyć: 1) dowód, że kandydat jest docentem — jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy; 2) prace naukowe, bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące; 3) program studyów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany zdać na piśmie sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić.

Kwotę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności (Kraków, ulica Sławkowska).

W Krakowie, d. 27 lutego 1889.

Stanisław Tarnowski,
sekretarz gener. Akad Um

Dział ekonomiczny.

Przemysł naftowy w Galicyi wobec ustawy o inspektorach przemysłowych

(*S. O.*) Niedawno temu donosiły dzienniki o zwinięciu fabryki nafty W. Fibicha i sp. w Kołomyi z powodu niemożebności zadosyćuczynienia wymogom p. inspektora przemysłowego. Wiadomość tę zbyt bujnej fantazyi podał *Kur. Stanisławowski*, za nim powtórzyły ją inne dzienniki; słyszeliśmy przy okazyi interpelacyi nafciarzy galicyjskich na ostatniem zebraniu we Lwowie w sprawie ustawy o inspektorach przemysłowych w stosunku do przemysłu naftowego o rozmaitych praktycznych i niepraktycznych, wykonalnych i niewykonalnych zarządzeniach pana inspektora przemysłowego, lecz nie możemy pozostawić szerszej publiczności w tem przekonaniu, jakoby właściciele tej fabryki z powyższych powodów widzieli się zmuszonymi destylarnię zamknąć.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa o inspektorach przemysłowych jest nadzwyczaj wielkiej doniosłości, gdyż jej tendencyą jest wzmocnienie węzłów łączących fabrykanta i robotników fabrycznych. Inspektor przemysłowy, powołany do czuwania nad bezpieczeństwem zdrowia i życia robotników fabrycznych, ma bardzo piękne i wdzięczne zadanie. Człowiek na tem stanowisku, przynajmniej encyklopedycznie z właściwościami przedsiębiorstw obeznany, bystry, a przedewszystkiem taktowny, — nie paragrafowicz ze śrubą, którą z powodu jakichś przestarzałych ustaw, obecnie nawet niemożebnych a nie zmienionych, gdyż Izby zajęte są innemi, przeważnie wojskowemi i budżetowemi sprawami, przymusza siebie samego i właścicieli fabryk do gwałtownego przekształcania naszych warunków miejscowych, z któremi wszystko się żyło, — może być bardzo pożytecznym dla kraju, dużo dobrego zdziałać i pozyskać szacunek, szczególnie u nafciarzy, którzy na tem polu nie są niewdzięczni, dobre chęci odczuć umieją i zdrowe rady chętnie przyjmują.

Początkowo rozpowszechnione było pomiędzy właścicielami zakładów fabrycznych mniemanie, iż inspektorat przemysłowy jest władzą posiadającą prawo nakazu i egzekutywy, dzisiaj wiemy i rozumiemy to dobrze, iż inspektorat jest tylko stroną, powołaną do czuwania nad bezpieczeństwem zdrowia i życia robotników w całem tego słowa znaczeniu i do przestrzegania, aby robotnik był uczciwie wypłacany. Ostatnie to zadanie nie jest objęte ustawą, wiemy jednak, że w wielu prowincyach Austryi (z wyjątkiem w Galicyi) inspektorat przemysłowy nad tą sprawą, — co zresztą bardzo słuszne, — ścisłą kontrolę rozciąga

Jeżeli inspektorat przemysłowy nie jest władzą ale stroną, egzekutywa zaś przysługuje tylko władzy przemysłowej, natenczas zdaniem naszem, wypadałoby inspektorowi przemysłowemu obok studyowania podporządkowanych jemu przedsiębiorstw i zakładów fabrycznych, przedewszystkiem porozumieć się w drodze ankiet z reprezentacyami pojedynczych gałęzi przemysłu. Ankiety wyjaśniają i utrwalają wzajemny stosunek, a postawionym przez inspektora przemysłowego propozycyom nadają bezwątpienia większego znaczenia i moralnej siły. O stronniczość postępowania niktby p. inspektora w tym wypadku posądzić nie mógł.

Ustawą z dnia 11 maja 1884 r. podporządkowane zostały kopalnie ropy i wosku ziemnego w Galicyi władzom górniczym, ewentualnie starostwu górniczemu z siedzibą w Krakowie. Dawna ta instytucya posiada bardzo wysokie znaczenie; powyższą ustawą daną jej została władza z bardzo szerokim zakresem, a jednak podnieść musimy z całem uznaniem, iż starostwo górnicze w Krakowie w tem przekonaniu, iż powołane jest do podniesienia kopalnictwa, a nie gnębienia go paragrafami i rozmaitemi stolikowemi zarządzeniami, obrało drogę ankiet, aby pierw wysłuchać opinii reprezentantów kopalń i przemysłu, zaczem wyda już uzasadnione dyskusyami rozporządzenia, do wykonania których nie potrzeba zmuszać nas ani urgensami, ani karą lub też interwencyą władzy politycznej. Władzę górniczą witamy wzdłuż naszych Karpat jako przyjaciela, doradcę i opiekuna przemysłu, a czyż ten symptom nafciarzy nie najlepszym dowodem że wszystko przeprowadzić można, ale z powagą, taktem i spokojem?

Jeżeli inspektorat przemysłowy w Galicyi nie cieszy się w przemyśle naftowym ani takim szacunkiem, ani taką moralną powagą — nie wina w tem nafciarzy.

Lecz wróćmy do fabryki nafty W. Fibicha i Sp. w Kołomyi. Przyczyna zwinięcia tej fabryki nie wynikła z zarządzeń p. inspektora przemysłowego.

Jeszcze żadna destylarnia nafty w Galicyi nie została zamknięta, pomimo mnogiej liczby urgensów p. inspektora przemysłowego, zdążających do tego, aby władze przemysłowe zamknęły życiu robotników rzekomo zagrażające destylarnie. Powody ku temu musiały być poważnej natury, skoro władze przemysłowe nie poszły za radą p. inspektora, w tem zapewne słusznem przekonaniu, że zamknięcie destylarń nafty, które tyle lat bez inspektoratu przemysłowego zdrowotnie się rozwijały, ze względu na stanowisko, jakie przemysł naftowy w kraju i państwie zajmuje, byłoby istnem absurdum.

Inaczej rzecz się ma z zakładami fabrycznemi, które dopiero powstać mają. Wedle ustawy o inspektorach przemysłowych władze przemysłowe mogą udzielać inspektorowi przedłożone plany budować się mających zakładów do zaopiniowania, co też faktycznie czyniły. W ten sposób powstał w nowej destylarni nafty w Jaśle aglomerat cegieł, blachy, papy, żelaznych schodów, w miejscach najbardziej na eksplozyę gazów benzynowych wystawionych, zamiast fabryki lekko zbudowanej; w ten sposób wzrosły koszta budowy tej fabryki co najmniej o jakie 10.000 złr. Pp. Schreierowi i Gartenbergowi zależało na tem, aby jak najprędzej destylarnię w Jaśle wybudować i puścić w ruch, nie wnieśli przeto sprzeciwu, bo kto wie, kiedyby pozwolenie do rozpoczęcia budowy uzyskali.

Przykładów takich mamy więcej i kto wie, czy nie są one w głównej części powodem, dlaczego organizacya nowej większej destylarni nafty w Krośnie dotychczas nie przyszła do skutku. Nowe to przedsiębiorstwo organizował p. S. Wiśniowski wspólnicy atoli wręcz oświadczyli, iż jak najchętniej dadzą pieniądze na destylarnię, zbudowaną z uwzględnieniem bezpieczeństwa zdrowia i życia robotnika, ale nigdy na monumenta z cegieł zwykłych i ogniotrwałych i tym podobnych bezcelowych budynków, dla fabrykacyi nafty zupełnie niepotrzebnych, a w opiniach planów budowy, wydawanych przez p. inspektora przemysłowego, wymaganych.

Mieliśmy także przykłady opinii, wydawanej przez inspektorat przemysłowy o osobach prowadzących przedsiębiorstwa fabryczne. Parę lat temu założył znany z przedsiębiorczości i nafciarz z zawodu p. T. Z w spółce z fachowym kotlarzem p S. w Kołomyi kotlarnię, która niepospolite w wschodniej Galicyi oddała usługi i która zadowolniła nawet najbardziej wymagających. Tym sposobem dali pp. Z. i S. najlepszy dowód swej fachowości, a jeżeli jest prawdą, że p. inspektor przemysłowy o fachowości prowadzących ten warstat wyraził pewne powątpiewanie, to zaiste nie miał zamiaru ani przysłużenia się klasie roboczej, — a przecież 40 ludzi doskonale płatnych zatrudnia warsztat — ani przemysłowi fabrycznemu, który w kraju dopiero dźwigać się poczyna, z rąk partaczy przechodzi w ręce fachowych i wszelkiego poparcia doznawać powinien.

Pp Z i S. zamierzają założyć także filię warstatu kotlarskiego w Gorlicach, którego brak w zachodniej Galicyi bardzo odczuwać się daje; — byłoby nam bardzo przykro, gdyby ze strony inspektoratu przemysłowego jakiekolwiek trudności co do budowy tego warstatu kotlarskiego wyjść miały.

Kółka rolnicze. Od zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ otrzymujemy następujące sprawozdanie:

W roku bieżącym powstały następujące „Kółka rolnicze“; 413) Cholewianna Góra, powiat niski, złożył p. Jan Zawadzki nauczyciel przy współudziale lustratora gospodarczego p. Z. Gawareckiego; 414) Paleśnica powiat brzeski, założył ks. Jan Wiejaczko, proboszcz miejscowy przy współudziale p. Ignacego Kozierowskiego właściciela dóbr i nauczyciela p. Gruszki; 415) Gdów powiat wielicki, założył p. Eugeniusz Reiner właściciel dóbr Zagorzan z współudziałem pp. Józefa Ślusarczyka c. k. poczmistrza, Józefa Koszuta i pp. gospodarzy Michała Nędzy i Jana Ciężarka; 416) Zagórnik powiat wadowicki, założył p. Wojciech Zajda, nauczyciel, z panem naczelnikiem gminy Janem Polakiem i pp. gospodarzami Zagórnika; 417) Gronków powiat nowotarski, założył p. Władysław Strowski nauczyciel i delegat z zwierzchnością gminy; 418) Radziszów powiat myślenicki, założył p. Wincenty Misia kierownik szkoły; 419) Trzemeśna powiat wadowicki, założył p. Piotr Rabczyński nauczyciel, oba te Kółka zostały zawiązane za staraniem Wydziału Rady powiatowej w Myślenicach i 420) Janowice powiat tarnowski, założył p. Franciszek Regiec nauczyciel z współudziałem pp. dra Wiktora Włyńskiego właściciela dóbr Janowic. Wojciecha Regieca właściciela Dąbrówki, Wincentego Białobrzeskiego właściciela folwarku oraz tamtejszych gospodarzy.

Jak Wydział Rady powiatowej w Myślenicach, tak też i Wydziały Rad powiatowych w Żywcu i Łańcucie popierają czynnie zakładanie Kółek rolniczych w swoich powiatach, za co im zarząd główny składa na tem miejscu szczere podziękowanie, jak również Wydziałowi Rady powiatowej w Tarnopolu za udzielenie kwoty złr. 25, jako subwencyi za rok 1888.

Lnu inflanckiego zamówiły w tym roku Kółka rolnicze na złr. 1618; sprowadziły przez zarząd główny 10 sieczkarń, 1 walec pierścieniowy i 2 wag dziesiętnych.

W tym roku wpłynęło do kasy zarządu głównego z wkładek członków wspierających miasta Lwowa złr. 175 ct. 50, od członków zamiejscowych złr. 18.

Tak jak w latach poprzednich, tak i w tym roku zgłaszają się liczne Kółka o nabycie nasion pastewnych, zbożowych i ogrodowych; a jak zarząd główny umiał w tym wypadku zjednać sobie zaufanie, najlepszym dowodem, że nawet Kółka rolnicze ze Śląska starają się sprowadzać nasiona za pośrednictwem zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych i z wielkiem uznaniem dla zarządu już od lat kilku te sprowadzają, nie pomnąc na znaczne koszta transportu.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo przemysłowej z dnia 27 lutego br.

Przewodniczący prezes Izby p. T. Baranowski.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi kontrolującej uchwalono wiceprezesowi Izby p. Mendelsburgowi udzielić absolutoryum za prowadzenie kasy Izby przez r. 1888 i zarazem wyrazić mu podziękowanie za jego gorliwą i bezinteresowną działalność.

Następnie szef biura dr. Weigel przedstawia obecny stan przemysłu kowalskiego w Sułkowicach i przemysłu tkackiego w Andrychowie i wykazuje konieczność wyjednania subwencyi i innych ułatwień potrzebnych dla rozwoju tego uzasadnione nadzieje rokującego przemysłu

W załatwieniu reskryptu ministerstwa handlu uchwalono upoważnić prezydyum Izby do wynajęcia dla Izby ofiarowanego jej lokalu w nowym gmachu pocztowym i do podnajęcia zbytecznych ubikacyj.

Następnie sekretarz dr. Leo przedstawia petycyę niższo-austryackiego Towarzystwa przemysłowego o reformę rozdawania robót publicznych i wykazuje konieczność przyłączenia się do tej akcyi i przedęstawienia specyalnych życzeń kraju naszego. Sprawę tę przekazano osobnej komisyi, złożonej z pp. Epsteina, Dattnera, Reicha i Stryjeńskiego, a w toku dyskusyi wykazywał p. Dattner niepraktyczność i dowolność postępowania przy licytacyach, wskutek czego najrzetelniejsi przedsiębiorcy częstokroć od licytacyi się usuwają

Stosownie do wniosku Izby handlowej w Salzburgu uchwalono udać się do ministerstwa skarbu względem dopuszczenia monety papierowej, kuponów renty państwowej i czeków pocztowej kasy oszczędności przy uiszczaniu opłat cłowych.

W końcu przedłożył sekretarz dr. Leo obszerny referat p. Fritscha w sprawie reformy nauk przemysłowych. P. Fritsch przedstawił konieczność zaprowadzenia w większych miastach fachowych szkół dla rękodzielników, uzasadniając wniosek swój tem, że obecnie terminatorowie wiele czasu marnują na posługach domowych u majstrów, co powstrzymuje zamożniejsze klasy ludności od oddawania synów do zawodów przemysłowych, podczas gdy w razie utworzenia szkół fachowych niewątpliwie wielu młodych ludzi, niewłaściwie do szkół gimnazyalnych i realnych uczęszczających, zwróciłoby się do przemysłu Wniosek ten przekazano komisyi przemysłowej, również jak i dalszy wniosek p. Fritscha, aby ze względu na zaprowadzoną obecnie denaturacyę spirytusu za pomocą wyskoku drzewnego i zasad pirydenowych wyjednać uwolnienie denaturowanego spirytusu od miejskich opłat akcyzowych.

Jarmark na konie w Krakowie rozpocznie się dnia 10 marca br. Przygotowania do tego jarmarku już rozpoczęto; dozór nad targiem powierzono radcy mag. p. Szymkiewiczowi i adjunktowi mag. p Banasiowi.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 marca 1889 wszedł w życie c k. urząd pocztowy w Jurowcach (powiat sanocki), który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, dalej przyjmowaniem i wypłacaniem przekazów pieniężnych zwykłych i powziątkowych do kwoty 500 złr., a wreszcie pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Rzeczony urząd pocztowy otrzyma związek za pomocą jazdy posłańczej, kursującej pomiędzy Sanokiem i Grabownicą Starzeńską, względnie Brzozowem.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy i obszary dworskie: Falejówka, Jurowce z przysiołkiem Popiele, Kostarowce, Pakoszówka i Zabłotce, jakoteż gminy: Czerteż, Raczkowa, Srogów Dolny i Górny, i Strachocina.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny Wykaz 28 lutego br. wylosowanych, a dnia 1 września br. płatnych 5 prct. premiowanych listów hipotecznych:

Ser. A po 100 złr. nr. 361 1711 2053 2457 2759 2804 2842 3175 3233 3539 3754 4213 4327 4499 4773 4796 4918 5011 5214 5327 5383 5473 5664 5688 5700 5740 6083 6169 6256 6323 6434 6573 6639 6898 7027 7159 7255 7393 7531 7585 7691 7757 7766 7840.

Ser. B po 500 złr. nr. 466 879 902 1004 1107 1124 1978 2181 2241 2289 2510 2772 2911 3020 3250 3328 3502 4007 4057 4352 4521 4701 4843 4988 5046 5155 5208 5337 5637 5818.

Ser. C po 1000 złr. nr. 85 159 277 368 732 734 1031 1490 1542 1753 2052 2267 2609 2738 2779 3017 3448 3687 3793 3887 4130 4301 4398 4436 4951 4977 5518 6062 6382 6557 6590 6666 6951 7424.

Ser. D po 5000 złr. nr. 329 586 598.

Listy hipoteczne wypłaca w sześć miesięcy po wylosowaniu bez wszelkiego strącenia:

We Lwowie kasa Banku hipotecznego, w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu, w Przemyślu filie Banku hipotecznego, w Przemyślu p. Leopold Süsswein, w Wiedniu kantor wymiany niższo-austr. Towarzystwa eskontowego, w Bielsku Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank, w Bernie filia Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu, w Gracu p. Karol Cernadak, w Lincu Bank dla Górnej Austryi i Solnogrodu, w Pradze Czeski Union-Bank, Czeski Escompte-Bank i Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu, w Tryjeście filia c. k. uprzyw. austr. Zakł. kred dla handlu i przemysłu, w Berlinie p. S. Bleichroeder, w Warszawie Warszawski Bank dyskontowy.

Kongres rolników. W czasie wystawy światowej w Paryżu, mającej się odbyć w roku bieżącym, zwołanym będzie kongres rolników, a do wzięcia w nim udziału zaproszone być mają większe Towarzystwa rolnicze wszystkich krajów. Porządek dzienny obrad jest w skróceniu następujący:

Kongres odbędzie się w Paryżu w czasie między 12 a 20 września br.

Każdy chcący w nim wziąć udział ma się zgłosić do komitetu urządzającego.

Kongres ma 6 sekcyj zajmujących się:

1) Stanem krytycznym rolnictwa w rozmaitych państwach; stopniem zachwiania się tegoż w każdym kraju; powodami tych uciążliwości i środkami ratunku.

2) a) Instytucyami kredytowemi, ubezpieczającemi i pomocniczemi po wsiach; b) komasacyą gruntów i księgami gruntowemi; c) kontraktami dzierżawnemi, podniesieniem się wartości przedmiotu dzierżawy.

3) Nauką rolnictwa; zakładami doświadczalnemi i kontrolującemi.

4) Uprawą roślin przemysłowych i przemysłem rolniczym.

5) Uprawą latorośli winnej i jedwabnictwem.

6) Ustawą międzynarodową celem: a) ochrony ptaków pożytecznych, a tępienia zwierząt i grzybków szkodliwych: b) zarybiania i nadzoru wód.

Prezydyum komisyi urządzającej pozostaje jako prezydyum kongresu, przybierze jednak kilku członków z innych narodowości.

Prace i rozprawy, mające być roztrząsane na kongresie, mogą być mu przedłożone w streszczeniu lub w całości. Projektowane są rozmaite wycieczki.

Nosacizna. Ta najstraszniejsza z zakaźnych chorób koni pojawiła się w szwadronie ułanów, stojących w Podgórzu; do 27 z. m. zastrzelono jednego konia i zarządzono kontumacyę tak dla koni, jak i żołnierzy, w tym oddziale i stajni się znajdujących.

Z powodu zarazy. Namiestnictwo we Lwowie wydało okólnik, wzywający wszystkie starostwa do wykonywania ścisłego nadzoru sanitarnego nad wozami do przewożenia bydła i nierogacizny używanemi, a to dlatego, ponieważ w Wiedniu i Wiener-Neustadt skonstatowano, że wozy takie puszczane były w drogę bez poprzedniego desinfekcyonowania, wskutek czego spostrzeżono zarazę pyskową i racicową u bydła pochodzącego z okolic pierwej zarazą

zupełnie niedotkniętych. Gdy zaś w pierwszej linii przyczyna złego ciąży na oglądaczach bydła poszczególnych stacyj, przeto namiestnictwo poleciło starostwom, aby w razie stwierdzenia opieszałości oglądaczy bydła, winnych wprost bez odniesienia się do namiestnictwa usuwały i innych ustanawiały.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu grudniu r. 1888 ogółem było w ruchu 163 browarów galicyjskich, w których wywarzono 65.338 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 23, było w ruchu w powiecie rzeszowskim i wywarzono 5.437 hekt.; następnie w powiecie brodzkim 21 (4.235 hekt.), w tarnopolskim 17 (5 323 hekt.), w przemyskim 17 (3.924 hekt.), w stanisławowskim 12 (4 698 hekt.), w sanockim 12 (2.229 hekt.), w nowosądeckim 12 (3 422 hekt.), w krakowskim 11 (6.349 hekt.), w lwowskim 9 (3.395 hekt.), w tarnowskim 8 (9.314 hekt.), w samborskim 8 (3.178 hekt.), w mieście Lwowie 5 (7.820 hekt.), w powiecie skarbowym kołomyjskim 4 (1.212 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4.802 hekt.).

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu grudniu r. 1888, w 476 gorzelniach wywarzono ogółem 6,778.466$^{27}/_{100}$ opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie brodzkim, bo 94, w których wywarzono 1,387.570$^{10}/_{100}$ opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w tarnopolskim 76 (1.004.180), rzeszowskim 56 (559.668), przemysk. 45 (677.144), tarnowsk. 42 (282.236$^{75}/_{100}$), kołomyjskim 34 (465.072), sanockim 30 (280.958), stanisławowskim 28 (464.195$^{53}/_{100}$), krakowskim 25 (1,165.701), lwowskim 20 (229.392), samborskim 20 (227.916) w powiecie skarbowym nowosądeckim 6 (30.064).

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 1 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	7·70
Żyto	6·15	6·45
Jęczmień	6·10	7·10
Owies	—	6·10
Groch	—	9·—
Tatarka	—	7·50
Proso	—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·30	2·40
Siano	—	3·20
Słoma	—	2·50
Konieczna na paszę za 100 kilogr.	—	3·—
Jaja (za kopę)	1·20	1·30
Masło (za garniec)	3·50	4·25
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—	78·—
Okowita 80 „ „ „	—	76·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 2 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735.9 mm	736.4 mm	736.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°.2	—8°.2	—5°.2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	88%	71%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr wolno się podnosi przy umiarkowanych zachodnich wiatrach i obniżonej temperaturze, chwilami śnieg pruszy. Dalszy stan nieba bez znaczniejszej zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy".

Mowa ministra skarbu.

Wiedeń, 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zaraz po Plenerze zabrał głos minister skarbu p. Dunajewski. Mowa była wypowiedziana tak cicho, że na galeryach nie można było jej dobrze dosłyszeć.

Na początku swej mowy wyjaśnił minister skarbu poszczególne pozycye preliminarza budżetowego i starał się uzasadnić, dlaczego w preliminarzu wzięto większe cyfry dochodu. Przechodząc do podniesionej kwestyi o reformie podatków twierdzi minister, że poprawienie rozkładu ciężarów podatkowych bez szkody dla skarbu niemożebnem jest inaczej, jak tylko przez zaprowadzenie osobistego podatku dochodowego. „Nie słusznym jest zarzut, jakobym takiego podatku nie chciał zaprowadzić. Przecież w roku 1882 przedłożyłem Izbie projekt do ustawy o osobistym podatku dochodowym na zasadzie progresyi obok projektu do ustawy o podatku zarobkowym. Jeżeli Izba nie wypowiedziała żadnego zdania o tym projekcie pierwej, aż dopiero wtedy, kiedy zbliżała się pora wygaśnięcia mandatów, to minister skarbu znalazł się przez to w niemałym kłopocie, aby tę reformę w praktyce tak urządzić, by zdobyć uznanie Izby. Nowe projekta dziś przedłożyć byłoby łatwo; mógłbym takiemi projektami zasypać panów, atoli tu chodzi przecież o to, aby projekt w Izbie przeprowadzić, przeto muszę liczyć się z zapatrywaniami Izby. Niebezpieczeństwem politycznem dla wszystkich stronnictw bez wyjątku jest więcej obiecywać, niż możliwem jest rzeczywiście osiągnąć w okresie liczebnie przewidywanym. Wychodząc z tego stanowiska — według mego zdania, Izba powinnaby nie oddawać się żadnym wielkim nadziejom i złudzeniom co do wpływów z osobistego podatku dochodowego.

Zwracając się przeciw wywodom p. Plenera minister mniema, że każdy musi pragnąć, aby — o ile to jest możebnem, nastało spokojne pożycie obok siebie różnych narodowości, ale rząd ani nie wynalazł Czechów, ani Niemców (wesołość); przecież to stare narody. „Po prawdzie i słuszności nie można zarzucać rządowi, jakoby on spór między temi narodami rozniecił. A teraz poseł z lewicy, zarzuciwszy nam winę w tej mierze, zwraca swoje słowa, pełne rozpaczy, ostatecznie nie do rządu, bo rząd na wszystkie uczynione mu zarzuty ma słuch tak przytępiony, ale do szanownej większości. Otóż zdaje mi się, że ten krok, gdyby go pierwej podjęto i gdyby go tak długo nie spóźniano, byłby może osiągnął ważniejsze i dla państwa pożyteczniejsze skutki.

„Rząd jako taki, musi z wielką stanowczością odeprzeć wszelki zarzut o rozniecaniu jakiegokolwiek sporu, albo zarzut szkodzenia lub uciskania którejkolwiek narodowości. Atoli, aby wreszcie p. posłowi przyznać racyę, bo on poniekąd w natchnieniu proroczem przepowiedział, co ja mu odpowiem, przeto na jego wywody odpowiadam, jak następuje: Zgodnie z jego życzeniem, jestem w stanie z taką samą pewnością, jak ostatniego razu, odpowiedzieć mu toż samo, a mianowicie: Rządzimy, czyli kierujemy losami państwa i administracyi na prawdę bez intencyi przysługiwania się jednym, lub szkodzenia drugim, t. j. żadnej partyi. Pragniemy według najlepszego naszego sumiennego mniemania i przekonania dogodzić interesom wszystkich narodów austryackich o tyle, o ile każdy poszczególny naród część swoich życzeń musi ofiarować na rzecz całości, bo inaczej wspólne pożycie byłoby niemożebnem.

„Powtarzam: Rząd świadom jest swoich najlepszych zamiarów, — ma on zupełne przeświadczenie o zaufaniu korony, które bezwarunkowo jest koniecznem, aby tak długo wytrwać na stanowisku. Rząd mniema, iż w swojem uczciwem działaniu i pracy może liczyć na poparcie połączonych stronnictw większości, a dopóki na to liczy, dopóty musi wytrwać. Lecz jeżeli p. poseł w swej opozycyi, — jako prawdziwie poważny polityk, który, — jeżeli się nie mylę, — jest kierownikiem swego stronnictwa, obok zarzutów przeciw rządowi mówił o pasyi trzymania się tek ministeryalnych, — tedy — niechaj mi to łaskawie daruje, — jest to niegodnem używać takich argumentów przeciw nam. (*Brawo! brawo! na prawicy*). Można mieć inne zdanie i przekonanie, ale nie można nikomu podsuwać zamiarów ubocznych. I cóżby pan poseł powiedział, — insynuacyę dotyczącą odrzuciłby z oburzeniem, — gdyby ktoś mu zarzucił, iż on ma właśnie pragnienie teki ministeryalnej, ale jeszcze niezaspokojone (*wesołość*). Taka napaść byłaby niegodną; ja jej też nie czynię; — jest to tylko narzucona obrona własna. (*Bardzo dobrze! z prawicy*).

„Jeżeli ten budżet, — dzięki roztropności Izby, ułożył się tak korzystnie, tedy proszę o jedno, mianowicie, aby — usłuchawszy bardzo słusznej przestrogi p. Plenera, — przedwcześnie nieprzeszkadzać wzmocnieniu się gospodarki państwowej. Nad tym budżetem zasiędzimy jeszcze wszyscy do sądu podczas badania zamknięć rachunkowych, a wtedy pokaże się, — jak się spodziewam, — że przewidywania rządu i komisyi były trafne. Dopiero wtedy proszę, obok zupełnie na pewne oczekiwanego przedłożenia o reformie podatków bezpośrednich mówić także o ulgach podatkowych.

Nie żądajcie panowie od ministra skarbu, który — trafnie czy nie trafnie, ale z pewnością według najlepszego przekonania swego kieruje administracyą skarbową, aby to, co ledwie z mozołem osiągnięto, aby dochód jeszcze niepewny, nie zgromadzony jeszcze w kasach, już teraz wydawał, aby zaprowadzał ulgi, które później w swych wynikach tem więcej zaciężyłyby na opodatkowanych". (*Oklaski z prawicy*)

Wiedeń, 2 marca. Wczorajsza mowa ministra skarbu nie sprawiła żadnego szczególniejszego wrażenia. Prawica dawała oklaski więcej z grzeczności, niż z głębokiego uznania.

Posiedzenie skończyło się o godz. pół do 5 po południu.

Wiedeń, 2 marca. Dziś przemawia w Izbie poselskiej p. Herbst, jako mowca generalny lewicy, a p. Hausner w imieniu prawicy.

Wiedeń, 2 marca. (Posiedzenie Rady państwa). Generalny mowca lewicy p. Herbst krytykował sztuczne zestawienie budżetu, a przy każdej pozycyi wychwalał sposób budżetowania na Węgrzech. Wreszcie doszedł do następujących wniosków: Znaczny niedobór zamiast nadwyżki, rząd nie wyszedł z łona wielkiego stronnictwa, któreby dążyło do celów idealnych, lecz z koalicyi pięciu partyj, które pożądliwie sięgają po finansowe korzyści.

Dalej uderzył ostro na ministra oświaty Gautscha za cofnięcie rozporządzenia szkolnego o t. zw. dyslokacyi. Lepszym byłby — tak mówił — czeski minister oświaty, niż taki niemiecki.

Wiedeń, 2 marca. Po p. Herbscie przemawiał jako mowca generalny prawicy p. Hausner. Ten z cyfr budżetowych obliczył, że wbrew wyrachowaniom komisyi nadwyżka będzie wynosić tylko 170.000, ale nie 2.800.000 złr. Taka nadwyżka jest zbyt drobną, że lada zarządzenie administracyjne, lada błąd rachunkowy może ją usunąć. Dochód z wódki, piwa, tytoniu należało raczej niżej preliminować.

Na pytanie, czy nadwyżka będzie trwałą, nikt nie potrafi odpowiedzieć ani z ławy rządowej, ani na Balplatzu (w ministerstwie spraw zagranicznych). Przymierze z Niemcami i Włochami corocznie przedstawia się i wychwala delegacyom jako rękojmię pokoju; atoli środki dla utrzymania tego pokoju wymagają więcej ofiar, niż samo złe, któremu mają zapobiegać. Polityczny zegar dla Austryi nakręcają w Berlinie, a my jesteśmy dzwonkiem, w który młotek uderza. Berlińskie gadzinowe dzienniki narobiły hałasu bez potrzeby, aby nas zmusić do wysiłków w uzbrojeniu. Kiedy skończymy z Uchatiusem i Mannlicherem, wtedy dopiero będziemy mogli poświęcić się celom produktywnym. Podatki pośrednie nie dadzą się podwyższyć, bo dotąd równają się trzykrotnym pośrednim, tj. doszły już do najwyższej stosunkowo cyfry w Europie. Przeciwnie teraz powinno się przystąpić do ulg podatkowych.

Na żądania Jaworskiego w kwestyi należytości dał nam minister bardzo chłodną odpowiedź.

W dalszym ciągu polemizuje Hausner z poprzednimi mowcami lewicy i przechodząc do mowy Plenera, mówi „Jak Plener może nazywać Czechy nieszczęśliwym krajem? Niech idzie do ziem polskich w Rosyi, do Księstwa Poznańskiego, a tam inne zobaczy rzeczy. Twierdzenie Plenera, iż Słowianie muszą się poskramiać w swych dążnościach, jest szczególne! Żaden naród nie powinien się skazywać sam na zagładę; nie uczynili tego Czesi, gdy prawie zupełnie byli podupadli.

Twierdzenie Plenera, iż Niemcy prypadkowo tylko są w mniejszości, jest nietrafne, gdyż Niemców jest 8 milionów, a 17 milionów przypada w Przedlitawii na inne ludy: jakby to wyglądało przy powszechnem głosowaniu?! Mowca zastrzega się przeciw obwinieniom Plenera o giełdę polityczną: jego rodacy stawiają usprawiedliwione żądania tego, co się im słusznie należy.

Huczne oklaski odezwały się, gdy mowca skończył. Z wielu stron odbiera mowca gratulacye.

Sprawozdawca Mattus zabiera głos; godzina 1 minut 40 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 2 marca. (Sprawozdanie z Izby poselskiej). Rozprawa generalna nad budżetem skończona. Izba uchwaliła 137 głosami przeciw 44 przyjąć preliminarz budżetowy za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń, 2 marca. Według wiarogodnych prywatnych doniesień z Londynu stanowisko gabinetu Salisbury'ego ma być zachwiane. Podczas głosowania nad wnioskiem Morleya o uchwalenie nagany gabinetowi szeregi większości, popierającej Salisbury'ego, osłabią się znacznie przez usunięcie się wielu posłów.

Budapeszt 2 marca Rozprawa nad §§ 24 i 25 toczyła się wczoraj dalej.

Rozprawy nad temi paragrafami przeciągną się jeszcze do końca przyszłego tygodnia.

Kilkaset studentów wyprawiło wczoraj wieczór kocie muzyki referentowi ustawy wojskowej posłowi Munichowi, sekretarzowi stanu Matlekovicsowi i p. Busbachowi. Na hałas zbiegli się agenci policyjni i rzucili się z kijami na studentów, uwięzili czterdziestu uczestników demonstracyi, resztę rozprószyli i nie dopuścili pochodu pod mieszkanie ministra oświaty Czaky'ego, który wczoraj obchodził imieniny. Ta ostatnia okoliczność była właściwie pobudką do demonstracyi.

Berlin, 2 marca. Dzisiejsza *Post* donosi, że cesarz Wilhelm z końcem sierpnia odwidzi dwór angielski.

Odwidzin cara spodziewają się w drugiej połowie b. m. O miejscu spotkania się niema jeszcze ostatecznego postanowienia. Wybór jest między Berlinem a Kielem.

Odwidziny króla Humberta nastąpią dopiero po przesiedleniu się cesarza do zamku Friedrichskron.

Z dobrze poinformowanego źródła słychać, że podróż generała Werdera do Petersburga jest w związku z oddaniem wizyty cara cesarzowi niemieckiemu

Rzym, 2 marca. Według dziennika *Capitale* prezydenci senatu i Izby poselskiej mieli królowi doradzać, aby Crispiemu ponownie powierzył utworzenie nowego gabinetu. Król dzisiaj odbędzie konferencyę jeszcze z kilkoma osobami wybitniejszemi.

Rzym, 2 marca. Król konferował wczoraj z Rudinim, Nicoterą i Brancą; wieczór z Baccarinim i Chiavesem, oraz z posłem Sandonato.

Rzym, 2 marca. Dzienniki potwierdzają doniesienie, że Crispi otrzyma polecenie utworzenia nowego gabinetu. Według mniemania niektórych dzienników w skład nowego gabinetu nie wejdą Grimaldi, Perazzi i Saracco; *Opinione* twierdzi, że toż samo stosuje się także do ministra Fortis, a *Tribuna* mówi tak samo o min. Brinie.— Według tego dziennika w skład nowego gabinetu wejdą prawdopodobnie: Seismitdoda, Giolitti, Branca, Bonacci i Villa.

Medyolan, 2 marca. Obawa groźnych rozruchów podobnych rzymskim powiększa się. W ostatnich dniach zaaresztowano 600 osób. Miasto przepełnione robotnikami bez zajęcia, którzy często grupują się w różnych miejscach. Co chwila słychać na ulicy okrzyki: *Evviva la repubblica!*

Bruksela, 2 marca *Independ belge* donosi, że dziś przybył do Antwerpii sekretarz Parnella Campbell z tajnym agentem policyjnym. Pigott ma ma się ukrywać w Antwerpii. Belgijska policya rządowa wysłała również kilku swoich agentów do Antwerpii, aby Pigotta odszukać i uwięzić.

Madryt, 2 marca Pigott zginął śmiercią samobójczą.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 marca 1889	kurs w walucie austr. zlr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	70
Zjednoczony dług w srebrze	84	10
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	121	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	20

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 1/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	129 —	129 90
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 53	9 63
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 10	97 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100 40	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 10	97 10
4% „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	97 80	98 50
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 40	104 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 15	101
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 25	86 —

Lwów, dnia 26/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 65	98 65
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 25	93 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 75	97 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 35	105 35
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95 —	96 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101

Warszawa, dnia 27/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 45
4% Listy likwidacyjne „ „	100	— —	87 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	96 50	97
5% „ „ „ II „ „	100	94 —	94 50
5% „ „ „ III „ „	100	93 —	93 60
5% „ „ „ IV „ „	100	— —	93 40

Wiedeń, dnia 27/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	83 50	83 70
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 90	84 10
4% „ „ złota „ „	100	111 45	111 65
5% „ „ papier. nowa „ „	100	99 40	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	141 25	141 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	146	147 —
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	182 50	183 10
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	182 50	183 10

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102 30	102 50
5% „ papierowa „ „	100	94 40	94 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	114 90	115 10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	138 —	138 25
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	138 25	138 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125 90	126 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 50	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	106 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 75	105 25

Różne inne pożyczki.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	1	123 50	124 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „	1	106	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „	1	34 20	34 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „	1	23 30	23 70

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 75	97 25
5% „ obl. komun. „ „	100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103 25	104 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100 70	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	104 50	105 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97 80	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101 10	— —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „	100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	106 50	107 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za	100	100 70	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	100 10	100 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	100 60	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	102 20	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	82 40	82 90
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „	100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „	100	99 90	100 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za	100	100 —	100 75
5% Nordosty „ 300 „ „	100	99 70	100 30

Losy.

		płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr.	w. a.	8 —	8 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr.	w. a.	185 50	186 —
Klary „ 40 „	m. k.	62 25	63 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „	w. a.	134 50	131 —
Krakowskie „ 20 „	w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „	w. a.	63 50	64 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „	w. a.	19 —	19 40
„ „ węgier. „ 5 „	w. a.	12 70	13 10
Rudolfa „ 10 „	w. a.	22 —	22 50
Stanisławowskie „ 20 „	w. a.	33 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „	m. k.	160 —	160 50
4% „ „ 50 „	w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.		132 55	133 10
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „		109 50	110 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „		312 75	313 25
16 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „		315 50	316 —
22·50	Laenderbank „ 200 „		229 25	229 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „		886 —	888 —
12 —	Unionbank „ 100 „		232 50	232 75
24 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „		291 —	294 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196 —	196 50
12 —	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2545 —	2550 —
8 —	Karola Ludwika „ 210 „	206 50	207 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	229 50	230 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	156 —	156 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	200 —	201 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 50	195 —
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	258 50	258 75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101 —	101 50
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	416 —	418 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 58	9 59
20-to Markówki „ „	11 83	11 85
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi „ „	12 09	12 14
Banknoty włoskie „ „	47 60	47 70
Ruble papierowe za 100 rubli	129 25	129 50

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu

Drowi Aleksandrowi Kocajowi

w Krośnie

za bezinteresowne, pełne poświęcenia leczenie i szczęśliwe wyprowadzenie naszej Matki z ciężkiej choroby, składa serdeczne podziękowanie 493 1

Rodzina *Rozmuskich.*

Berneńskie 483 1 15

Materye Sukienne

Filipa Ticho, Berno,

Krautmarkt, 21,

przesyła na eleganckie wiosenny lub letni garnitur **za zaliczką** lub **nadesłaniem gotówki.**

- **1 odcinek 3.10 mtr. materyi garniturowej** na całe męskie ubranie, dobry gatunek tylko . . . . zł. 3.50
- **1 odcinek 3.10 mtr.** przedniejszy gatunek tylko . . . zł. 5.—
- **1 odcinek 3.10 mtr.** najprzedniejszy gatunek tylko . . . złr. 7.50
- **1 odcinek na zarzutkę męską** 2.10 mtr. czysta wełna . . zł. 3.90
- **1 odcinek 3.10 mtr. czarnego sukna,** czysta wełna na kompletne salonowe ubranie . . złr. 9.—

Wzory darmo i opłatnie.

Mieszkania.

Salon, 65 metrów, o 3 oknach, z balkonem, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia. **Salon,** 46 mtr., 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, s od 1 kwietnia b. r. w domu L. 350, w Podgórzu, blisko Rynku, za ceny przystępne do wydzierżawienia. Większa część pokoi o nadzwyczaj wielkich rozmiarach, wysokość 4 metry, wszystko suche, jasne z wodociągami, water-closety, przyrząd do skrapiania ulicy przed domem, osobna łazienka z tuszami.

Wiadomości udziela **Józef Liban w Podgórzu.** 460 2

W znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

ulica Floryańska. 15. I piętro,

co niedzielę

Flaki po litewsku.

Codziennie obiad wystawny.

Kolacya świeża z wielu potraw.

Wszystkie potrawy przyrządza się na sposób domowy na świeżem maśle.

Rano kawa wiejska (bez cykoryi).

459 2 **Zarząd.**

Restauracya

w pierwszorzędnym hotelu, z urządzeniem i z zapasem win, lub bez tegoż, pod bardzo korzystnemi warunkami każdego czasu do odstąpienia.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 436 4 6

Ostrzeżenie.

W kilku tutejszych lokalach sprzedawane bywa piwo pod nazwą „Piwa Pilznieńskiego z Browaru mieszczańskiego" pomimo, że to piwo z Pilznieńskiego Browaru mieszczańskiego nie pochodzi.

Generalna Reprezentacya tegoż Mieszczańskiego Browaru w Pilźnie zniewoloną zatem jest zawiadomić niniejszem Szan. Publiczność, że **prawdziwe** Pilznieńskie Piwo z Browaru mieszczańskiego tylko w następujących lokalach się znajduje i wprost z beczek wydawane bywa u **Ant. Hawelki, J. Wentzla, J. Miki i w hotelu „pod Różą".**

Wszystkie inne piwa, podawane za Piwo Pilznieńskie z Browaru mieszczańskiego, niem nie są i tylko na obałamucenie Szan. Publiczności są obliczone.

Piwo flaszkowe prawdziwe z Browaru mieszczańskiego w Pilźnie musi mieć z obydwóch stron korka wypaloną pieczątkę, jak również na metalowej kapsli nosić nazwisko „Browaru mieszczańskiego w Pilźnie" i tylko takie za prawdziwe uważać należy.

Skład dla Galicyi Piwa Pilznieńskiego z Mieszczańskiego Browaru znajduje się **w Krakowie, ulica Poselska, 15,** gdzie wszelkie zamówienia tak na beczki jak na butelki przyjmowane i jak najspieszniej załatwiane zostają.

Generalna Reprezentacya

Mieszczańskiego Browaru w Pilźnie

założonego w r. 1842, 478 1 3

dla Morawy, Szląska i Galicyi w Krakowie, ul. Poselska, 15.

1000

razy powiększony można widzieć każdy przedmiot nowo wynalezionym

cudownym

mikroskopem kieszonkowym

zatem takowy staje się niezbędnym potrzebnym każdemu przemysłowcowi, naturalistowi i studentowi, a nawet potrzebny i użyteczny każdej gospodyni, celem badania potraw i napojów.

Każda sztuka opatrzona jest przedmiotem próbnym a oprócz tego dodaną jest lupa, która dla krótkowidzów przy czytaniu jest bardzo przydatną. 476 2 8

Przesyłka za gotówką lub zaliczką

tylko złr. 1.50

za sztukę przez

Exporthaus (D. KLENKNER)

WIEN, I., Postgasse, 20.

Przypadek!

Spóźniona pora i potrzeba pieniędzy umożliwiły mi całe znaczny zapas wielkiej fabryki **chustek do okrycia** nabyć za niską cenę, jestem zatem w stanie każdej damie obrzymio wielką, grubą, ciepłą, trwałą chustkę do okrycia po zadziwiająco taniej cenie

1 złr. 85 cnt.

dostarczyć.

Najmodniejsze chustki te są z najlepszej wełny, w kolorze siwym (w trzech odcieniach: jasnym, średnim i ciemnym), z frendzlami, ciemnym szlakiem, 2 metry długości i 2 metry szerokości. 477 2 8

Z zamówieniami uprasza się spieszyć, gdyż zapas nie na długi czas wystarczy i sposobność podobna nieprędko się zdarzy.

Przesyłka za gotówką lub zaliczką przez

Exporthaus (D. KLENKNER)

WIEN, I., Postgasse, 20.

Gumy!

oryginalne paryskie i pęcherze rybie, odpowiadające wszelkim wymaganiom delikatności i dobroci, za tuzin złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8. Amerykańskie (krótkie) złr. 3 i 4. Gąbki najlepsze damskie złr. 2, 3, 4 i 5. **Ochraniacze damskie** według Hass'ego złr. 2, według prof. Mensingera złr. 2.50 za sztukę, **Podtrzymywacze** (Suspensoria) i t. d. według szczegółowego cennika. Przesyłka pod kopertą.

J. REIF, Specialist, Wien, IV, Margarethenstrasse, 7.

Praktyczne kolekcye zbiorowe dla mężczyzn 5 złr. 333 2 6

Korzystne kupno okolicznościowe.

Z powodu śmierci są wspaniale położone, znakomicie zagospodarowane, hipoteczne

Dobra

do sprzedania. Dobra te leżą **w wschodniej Galicyi,** tuż przy **drodze powiatowej i kolei,** od najbliższej stacyi tylko 25 minut, od drugiej stacyi (miasteczko z doktorem i apteką) 30 minut oddalone. **Obszar cały** wynosi okrągłe **1025 morgów** (w czem okrągłe 272 morgów częścią do cięcia zdatnego lasu) najlepszej jakości, położonych częściowo w równi, częścią na wzgórzach, na **3 folwarki** podzielonych, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w dobrym stanie. Oprócz tego należy do posiadłości **1 leśniczówka** i **2 oberże. Robotnik bardzo tani,** według pory roku od 20 do 40 cent. dziennie. — **Cena 160.000 złr.** W danym razie będzie każdy folwark osobno sprzedany. Łaskawe zapytania pod lit. **W. v. G. Nr. 137** adresować do **„Deutsche Volkszeitung für den Neutitscheiner Kreis"** in Neutitschein (Mähren). 403 3 3

• Pożyteczna książka. •

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług!"** — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych!" Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-**Anstalt, Leipzig,** a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

2018 10 22

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch,** którą zamówiłem dla 35 letniego mężczyzny, cierpiącego na słuch. Skutek jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy,** słuszeć dokładnie **tik—tak** zegaru ściennego z odległości kilku metrów. Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc.

1959 Uniżony sługa

Gustaw Manzey w Alexanderfeld.

Ten Olejek na słuch

wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek**, jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 150 w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

Cognac

prawdziwość poręczona, palony na lagrze winnym, **śliwowicę, starą,** prawdziwą, przesyłam w 4 litrowych flaszkach po **4 zł. 25 c.** za zaliczką. 384 4 6

Joh. Scheibner in Oblas, poczta **Znaim,** Morawa.

Największy dom wysyłkowy towarów

J. & S. KESSLER w BERNIE

Ferdinandsgasse, Nr. 7,

przesyła darmo i opłatnie próbki i cenniki. 474 2 10

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Materye czesankowe na letnie ubrania praw., do prania, najnowsze desenie, resztki $6^1/_2$ mtr. na całe ubranie męskie 3 złr.

Jak długo zapas starczy! Resztki sukien berneńskich, 3.10 mtr. na kompletny garnitur złr. 3.75.

Damskie modne artykuły.

Kratkowane i paskowane materye modne, 60 ctm. szer., na szlafroki i dziecinne ubrania 10 mtr. złr. 2.50.

Jonpon i Terno materye we wszystkich kolorach, Ia złr. 3.50, IIa złr. 2.80.

Kupno okolicznościowe! Prawdz. kolorowe francuskie materye „Zephir", 75 ctm. szer, w pysznych kolorach, 10 mtr. złr. 3.50.

Brokat i Jacquard materye modne, 60 ctm. szer., w wszelkich możliwych kolorach, 10 mtr. złr. 3.60.

Doris, najnow. materya w-kratki, czysta wełna, 10 mtr. przedtem złr. 10, teraz tylko złr. 6.50.

Nervy 90 ctm. szeroki w piękne pasy, w najnowszych kolorach na składzie, 10 mtr. tylko złr. 4.50.

Kaszmir podwój. szerokości czarny i kolorowy, 10 mtr. złr. 4.

Atłas wełniany, podwój. szer. czarny i kolorowy, 10 mtr. złr. 6.50.

Kretony niebieskie drukowane za 10 mtr. złr. 2.50

Letnie Jersey Kaftaniki elegancko leżące, gładkie złr. 2.50, fałdowane złr. 3.

Towary lniane i weby 1 sztuka 29 łokci.

1 sztuka płótna domowego dobry gatunek, $^4/_4$ złr. 4.20, $^5/_4$ złr. 5.50.

1 sztuka weby King najcięższy i dobry gatunek, 29 łokci, trwalsza jak czyste płótno, $^4/_4$ złr. 5.80, $^5/_4$ złr. 7.50.

1 szt. Oxfordu i Zephiru najnowsze wzory II złr. 4.50, I złr. 6.50.

Bielizna damska.

3 koszule damskie z mocnego płótna, obszyte ząbkami, złr. 3.25, z haftem złr. 5.

3 nocne gorsety, z pięknego Chifonu, z ładnym haftem, I złr. 4, II złr. 1.80.

Prawdziwe angielskie Cheviot y. **3.10 mtr. na całe ubranie męskie I złr. 8.50. II zł. 7.50, III zł. 6.**

Materye na zarzutki w najnow. kolorach modnych, najlepsze gatunki, 2.10 mtr. na zarzutkę złr. 6.

Męskie artykuły modne.

Koszule męskie z Chifonu, Kretonu, Oxfordu, najlepszy wyborny. I złr. 1.80, II złr. 1.20.

Koszule robotnicze z Oxfordu dobry, mocny gat., 3 szt. II złr. 1.40. I 2.

Kalesony z mocnego płótna, barchanu i dymki, I złr. 2.50, II zł. 1.80 za 3 sztuki.

Normalne koszule ulepszone i kalesony, przyjemne w noszeniu w lecie, wciągające pot. za sztukę 2 złr.

12 par skarpetek z jedwabiu finisch (wciągacze pot) złr. 1.20.

1 Plaid podróżny 3.50 mtr. długi, 1.60 mtr. szer., prawdziwy angielski, złr. 4.50.

6 sztuk czapek sukiennych dla mężczyzn i chłopców, modny fason, złr. 1.20.

Parasol klotowy złr. 1.50. jedwabny złr. 3.50

12 chustek do nosa męskich złr. 1.20, obrębione z kolorowemi szlakami dla pań złr. 1.

Firanki, Kapy i Dywany.

Firanki (zasłony) jutowe najnowsze desenie, kompletne, 2 kolorowe złr. 2.30, 4-kolorowe złr. 3.50.

Garnitury jutowe 2 kapy na łóżko, 1 na stół, w najnowszych tureckich deseniach, 2-kolorowe, złr. 3.50, 4-kolorowe, złr. 6.

Letnie różowe kapy kompletne, długie i szerokie, 1 sztuka złr. 3.

Jaquard Manilla chodniki 10 mtr. dług., gatunek trwały, złr. 3.50.

Garn. Rypsowe, 2 kapy na łóżko, 1 na stół, zestawione w najnow. kolor., złr. 4.50.

Materye na zasłony (Spitzen-Vorhangstoff) najn. des., 100 ctm. sz., 1 mtr. 25 ct.

Parasolka atłasowa czarna lub kolorowa, z najmodn. rączką i fasonem, za sztukę złr. 2, 2.50 i 3.

Przesyłka za zaliczką. — Rzeczy nieprzypadające do gustu przyjmuje się napowrót.

Wyciąg z szpilek świerkowych.

Flakon 50 cent, i 1 złr.

Dra Ernesta Fürst, król. serbsk. nadwor. aptekarza w miejscu kuracyjnem **Gleichenberg.**

Skład **w Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego.** 2076 4 5

Kto potrzebuje policy, jako podstawy do pożyczki, dla zaopatrzenia swej familii, albo jako zabezpieczenia posagu, stosowne także do spółek, albo jako regulacyi przy obdłużonych domach lub realnościach, dalej dla osób niemogących za życia z braku gotówki zapisów robić, w końcu jako składki dla dzieci nieślubnych lub z drugiego małżeństwa celem równego uposażenia; nawet wtenczas, gdy ubezpieczający już 60 rok życia przeszedł (do 66 roku), otrzyma ewentualnie jak najspieszniej policę ubezpieczenia w drodze prawej i przyzwoitej, w miejscu lub na prowincyi. Największa tajemnica w każdym razie zapewniona. Wiadomość bliższa codziennie u Assecuranz-Oberinspector **Klein,** Wien, I. Bezirk, Kohlmessergasse, Nr. 7, 4 Stock, od 2 do godziny 5. 175 7 8

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme' **Wien,** I., Grünangergasse, Nro 10. II Stock. 45 26 0

Z powodu bardzo korzystnego tegorocznego zakupna **krajowych i zagranicznych**

letnich materyj modnych

na suknie męskie

jestem w możności takowe **tanio i trwale** według najnowszych **angielskich i wiedeńskich krojów** wykonywać. 485 2 0

Polecam się łaskawej pamięci

Wilhelm Schwed,

Kraków przy ulicy Grodzkiej, L. 5, I piętro.

Zarząd dóbr Płaszów, poczta Podgórz, poszukuje od 1 kwietnia

Maszynisty egzaminowanego,

obeznanego z młocką parową i reparacyą narzędzi gospodarczych.

Kompetenci mają świadectwa w odpisach przedłożyć, których się nie zwraca. 455 2 2

Koncesyonowana

PRACOWNIA KAMIENIARSKA JANA CZUBY

w Tarnowie

właściciela kamieniołomów w Bieśniku

wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotuarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn; za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, pisemne uznanie.

Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 465 6 0

Nauczycielka patentowana

życzy sobie znaleść lekcye gry na fortepianie, języka francuskiego, niemieckiego, oraz wszelkich nauk w zakresie szkolnym, z najskromniejszem wymaganiem. Wiadomość: **ul. Mikołajska, L. 10,** w oficynie, II piętro. 399 3 3

Cud taniości!



Pierwszy wiedeński

Interes wywozowy

„pod węgierską koroną".

rozsyła we wszystkie strony za zaliczką poeztową następujące towary, które w wybornym gatunku, po niesłychanie niskiej cenie oddane zostają.



Tylko złr. 7.85

kosztuje wspaniale rzeźbiony

Zegar Pendułowy.

Gwarancya 5 lat.

Zegary te w ozdobnie rzeźbionych gotyckich szafkach wiszących, 1 mtr. dług., 35 ctmtr. szer., zestawione i oszklone, pięknie polituropwane z rzeźbioną do odejmowania przykrywą, mają urządzenie wewnętrzne

nie do zniszczenia.

Sprężyny do nakręcania podwójnie hartowane, werk na sekundę regulowany tak, że zegary te, niedoścignione w chodzie, są zarazem najpiękniejszym meblem salonowym. Skrzynka do opakowania po cenie kosztu 70 ct.

Tylko złr. 2.50

kosztuje pysznie ozdobiony **zegar ścienny z budzikiem dzwonkowym,** w orzechowych ramach, z samoświecącym cyferblatem chodzący i budzący punktualnie.

Tylko 3 złr. 90 centów

kosztuje francuski **złoto-brązowany budzik,** z świecąco-budzącym przyrządem, ozdoba dla każdego tak w domu jak w podróży, z werkiem nie do zniszczenia i punktualnie chodzącym.



Tylko 4 złr. 50 centów

kosztuje wyborny **srebrno-niklowany cylindrowy zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka do nakręcania, z dobrze uregulowanym werkiem, z giloszowaną przykrywką i kryształ. płask. szkłem.

Tylko 5 złr. 25 cnt.

kosztuje **srebrno-niklowany remontoir zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka, z wskazówką sekundową, doskonale regulowany, z płaskiem szkłem i mechanicznem przyrządem do skazówek.

Remontoir z prawdziwego 13-łutowego srebra 8 złr. 50 cent

Familijna maszyna do szycia

najnowszej konstrukcyi, kosztuje, zamiast złr. 15, teraz tylko



złr. 5.50.

Zaręczam za wyborną działalność i piękny, równy sztych tej maszyny ręcznej. Szyje prędko, pięknie, mocno, jak każda inna duża maszyna, wszelkie materye cienkie i grube, robi podług życzenia grube, drobne, albo małe sztychy, jest według najnow. mechanicznej konstrukcyi z najlepszego materyału zbudowana, i jest z wszelk. potrzebnemi przyrządami przesyłana.

Wszystko po 97 ct.

97 cnt. **1 kapelusz męski** z miękkiego filcu w wszyst. kolor.	97 cnt. **Koszula męska,** z dobr. Szyfonu, kreton. lub oxford.	97 cnt. **1 par. kalesonów** z domow. płótna, trwała robota.	97 cnt. **12 chusteczek** do nosa, obręb. ze szlakiem.
97 cnt. **1 koszula damsk** z haftem, z najlepszego chifonu.	97 cnt. **1 Gorset nocny,** haftowany, z dob. szyfonu.	97 cnt. **1 p. majtek dams.** z haftem, z najlepszego szyfonu.	97 cnt. **1 spódnica** gęsto robiona, ciepła jak futro.
97 cnt. **6 par skarpetek** w paski, lub kolorowych.	97 cnt. **3 pary pończóch** damskich, dobry gatunek.	97 cnt. **1 weł. kaftanik** męski i damski.	97 cnt. **1 wełn. majtki** systemu Jaegera, męskie.
97 cnt. **1 serweta na stół** biała, damast, albo kolorowa.	97 cnt. **6 par serwetek,** białe lub kolorowe, wzór damast.	97 cnt. **6 ściereczek** z szarego płótna z szlakami.	97 cnt. **6 ręczników** wzór „Carro", obrębione.
97 cnt. **1 prześcieradło** gotowe, duże, obrębione.	97 cnt. **Dywanik p. łóżko** jutowy, ładny deseń.	97 cnt. **chustka damska** do okrycia, 7/4 wielka, ciepła.	97 cnt. **1 chustka jedw.** łokciowa, w każdym kolorze.
97 cnt. **1 fajka z pokr.** z sztucznej morskiej pianki.	97 cnt. **1 cygarniczka** z prawdziwej pianki.	97 cnt. **1 cybuch** z prawdziwej wiśni.	97 cnt. **1 palnik mechan.** samo zapalający.
97 cnt. **1 wachlarz dam.** pięknie malowany, modny.	97 cnt. **1 łańcuszek do** zegarka z sztucz. złota z wisiorkami	97 cnt. **1 pierścień** z brylantem, imit kamienia.	97 cnt. **1 medalion** najnowszy fason, z kamieniami.
97 cnt. **1 branzoletka,** bogato kamieniami nasadzana.	97 cnt. **2 lichtarze** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 łyżka wazowa** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 łyżek stołow.** z prawd. londyń. Britania srebra.
97 cnt. **12 łyżeczek** do kawy, prawd. Brytania srebro.	97 cnt. **2 noże stołowe** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 franc. widelcy** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **1 cukiernica** z prawd. londyń. Britania srebra.

Oprócz tego są jeszcze około 2.000 sztuk wielkich, eleganckich, przednich i modnych

Nakryć na stoły i łóżka

z przedniego rypsu, w najpiękniejszych kolorach, z różnokolorowemi obwódkami i deseniami w kwiaty, prawdziwie piękne wzory za sztukę po

1 złr. 65 ct.

Nakrycia te są naokoło ładnemi wstawkami obszyte i na czterech końcach **pluszowemi kutasami** ozdobione — **w całości za pół darmo.**

1 sztuka 30 łokci **Płótna górskiego** złr. 5.50.	1 sztuka 30 łokci **Chiffonu** złr. 5.50.	Pół tuzina biał. praw. lnia. **chustek do nosa** 90 ct.
1 sztuka 30 łokci **dobrego Atłasu Gradl** złr. 6.50.	1 sztuka dobr. kolor. **płótna na pościel** złr. 6.50.	**6 prześcieradeł** bez szwu, 3 łok. dług. 2 łok. szer. złr. 8.50.
1 sztuka 30 łokci **szurkow. barchanu** złr. 6.50.	1 tuzin z kol. brzegami **lnia. chustek do nosa** złr. 2.25.	1 garnitur Buretowy **z najl. materyi buret.** złr. 10.
Garnitur kol. do kawy **i serweta 6 serwetek** złr. 2.25.	1 tuzin lnianych **ręczników „Damast"** złr. 2.50.	**1 resztka chodnika** 6 metrów złr. 2.



Tylko złr. 1.80

damskie i męskie

Zimowe Jupki

(Jacken)

w najpiękniejszych modnych kolorach, dolegające dobrze do ciała, najprzyjemniejsze w noszeniu tak jesienią jak zimą — **tylko 1 złr. 80 cent.**

Tylko złr. 5

kosztują eleganckie, gotowe, ciepłe

Paletota Pakłakowe

podszyte, z najlepszego styryjskiego pakłaku. na każdą miarę i wielkość, w wszelkich kolorach, na jesień i zimę.

Tylko 1 złr. 75 ct.



za **derkę końską,** które z powodu zwinięcia fabryki, zdumiewająco tanio są sprzedawane. Kto swoje konie chroni, niech kupuje te znakomite

derki na konie

które nigdy tak dobre, wielkie, grube, ciepłe a tak tanie do zbycia nie będą.



Tylko złr. 6.50

kosztuje modny, elegancki, wyborny, gotowy, jesienny i zimowy

Garnitur męski

z berneńskich jesiennych i zimowych, materyj, każdej wielkości i koloru, razem

palto, kamizelka i spodnie.

I. jakości Całe ubranie złr. 6.50.	**2. jakości złr. 8.50**
	3. jakości zł. 10.50

Jako miarę wystarczy podać przy zleceniach tylko długość spodni, obwód w piersiach i długość rąk od ramienia, jakoteż kolor ubrania. Próbki nie mogą być przesyłane, gdyż tylko **gotowe ubrania** są do zbycia. 406 3 6

Te same ubrania dla chłopców od 6 do 13 lat, w każdym gatunku, o 2 złr. taniej.

Każde zlecenie, choćby najmniejsze, wykonuje się starannie i sumiennie. Wszystko, co się nie spodoba, przyjmuje się bez trudności napowrót, zamienia lub zwraca pieniądze. Przesyłki wykonywa się za zaliczką pocztową. — Zlecenia przyjmuje się jedynie pod adresem:

Versandt-Geschäft „zur ungar. Krone", Wien, 5. Bezirk, Rüdigergasse, Nr. 1|38.

Resztki sukna z czystej wełny owczej

po 3.10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotu,** wszelkie gatunki przednich. modnych materyj **gładkich** i **czesankowych** (Streich i Kammgarn). Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Panowie Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk 482 2 0

Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

Prawdziwa

LECZNICZA MALAGA SECT

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburg jest

bardzo dobra, prawdziwa Malaga

wybornym środkiem wzmacniającym dla **osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** i t. d., przeciw **blednicy i słabościom żołądka** szczególnym czynnikiem.

W $^1/_1$ i $^1/_2$ butelkach oryginalnych i z **urzędownie deponowaną marką ochronną**

HISZPAŃSKIEGO WIELKIEGO SKŁADU WIN

VIÑADOR

Wiedeń Hamburg

po oryginalnych cenach **2 złr. 50 ct. i 1 złr. 30 ct.** 246 3 10

w Krakowie w aptece **Leona Rosnera,** oprócz tych **różne przednie zagraniczne wina w oryginalnych butelkach i oryginalnych cenach;** również u pp. **Ant. Schulza,** skład win, **J. Kiaka,** kawiarnia, **Adama Ciechanowskiego,** handel win, **S. E. Löfflera,** handel delikatesów, **J. Barberowskiego,** handel korzeni, **W. Janikowskiego,** kawiarnia, **H. Hechtera,** restaurator kolej.; **w Bochni** pp. **M. Gatty,** apt., i **J. Michnik,** kupiec; **w Jaśle** p. **Bogusław Steinhaus,** handel win i delikat.; **w Nowym Sączu** p. **W. Oleksy,** handel delikat.; **w Podgórzu** p. **J. Skałkalski,** apt. i **M. Schlesinger,** kupiec; **w Przemyślu w Narodnej Torhowli,** u pp. **E. Krug,** i **M. Krug** handle delikat.; **w Tarnowie** pp. **M. Adler,** aptekarz, **i Tadeusz Scharff,** handel delikat.; **w Wadowicach** pani **A. Krzysztoforska,** hotel, i p. **A. Hernich,** cukiernia.

Na markę **„VIÑADOR"** jako urzędownie deponowaną markę ochronną uprasza się uważać, gdyż za zupełną prawdziwość i dobroć tylko wtedy ręczy się.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.